DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

zisiejszy mer liczy 10 str. | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. | Rękopis w Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza | Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315 | Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211 Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziadz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok IV. Toruń, piątek 29 lipca 1932 Nr. 172

Nowa era w polityce Europy Wschodniej

(o) **Warszawa, 28. 7. (tel. wł.)** Z okazji łpisania polsko-sowieckiego paktu o nie-esji **MIN. ZALESKI ZŁOŻYŁ PRZED-AWICIELOM PRASY NASTĘPUJĄCĄ KLARACJĘ:**

Pakt o nieagresji między Polską a So-tami jest rozbudową paktu Kelloga, li próbą większego urealnienia tego tu, dostosowaną do specjalnych warun-v regionalnych, panujących na wscho-e Europy.

Pakty analogiczne zostały równolegle varte w tym samym okresie między pań-ami bałtyckiemi a Rosją Sowiecką. **Ta-sam pakt jest w stadjum negocjacji mię-Rumunją a Sowietami.**

Pakt o nieagresji rozwija pojęcie wojny o środka politycznego narodowego w sie przewidującym każdą formę agresji wałtu jako aktu niezgodnego z jego po-owieniami. **Przewiduje on również spo-y likwidacji konfliktów przez powoła-do życia parytetowej komisji koncylja-iej.** Niestety zrealizowania zasady ar-ażu nie udało się osiągnąć.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji za-nia w całej pełni ważność wszystkich chczasowych międzynarodowych zobo-zań Polski. W ten sposób STOSUNEK JANSU, KTÓRY ŁĄCZY POLSKĘ UMUNJĄ, ZOSTAŁ WZMOCNIONY **ez nowy krok w kierunku normalizacji unków polsko-sowieckich.** W niedłu-— mam nadzieję — przyszłości **pakt ko-sowiecki skompletowany zostanie ez analogiczny pakt między Rumunją a ietami.**

katną. Jest oczywiście widoczne, że **dy-plomaci moskiewscy starali się rozdzielić gabinet warszawski od gabinetu bukare-szteńskiego,** ażeby pierwszy związać z so-wietami, podczas gdy co do drugiego, aby mogli zachować pełną swobodę. Gra taka została udaremniona, przez to, iż POLSKA PODPISAŁA WPRAWDZIE PAKT O NIE-AGRESJI Z SOWIETAMI, LECZ ZA-STRZEGŁA SOBIE RATYFIKACJĘ AŻ DO CHWILI, GDY RUMUNJA BĘDZIE ZABEZPIECZONA PRZEZ ZAWARCIE IDENTYCZNEGO PAKTU Z SOWIETAMI. W każdym razie w interesie Polski leży, ażeby jej sojusz z Rumunją nie uległ osła-bieniu i nie należy ratyfikować wczoraj podpisanego paktu z sowietami — pisze dziennik — zanim kwestja rumuńsko-so-wiecka nie zostanie wyjaśniona. **Co się ty-czy Francji, to uzależniała ona zawsze za-zawarcie paktu o nieagresji z Sowietami od bezpieczeństwa dla Polski i Rumunji,** państw, leżących na wschodzie wzgl. po-łudniowo-wschodzie Europy, z któremi wiążą ją ściśle określone umowy. Francja uważała zawsze, iż traktat tej kategorji ma w praktyce wykazać, iż wbrew temu co propaganda komunistyczna usiłuje roz-powszechnić, NIKT NIE ZAMIERZA PRO-WADZIĆ WOJNY Z SOWIETAMI. Jak wiadomo **francusko-sowiecki pakt o nie-agresji jest jeszcze w stadjum projektu.** Był on przedmiotem rozmów wstępnych, lecz nie został dotychczas przestudjowany przez rządy w konsekwencji czego w ni-czem ich nie obowiązuje.

Paryż, 28. 7. (PAT). Premjer **Herriot** przyjął wczoraj kolejno **ambasadora fran-cuskiego w Warszawie Laroche, ambasado-ra sowieckiego Dowgalewskiego, posła ru-muńskiego Cesjano,** oraz przewodniczącego komisji spraw zagranicznych senatu Be-rengera. Komentując tę konferencję „Le Matin" oświadcza: **Po podpisaniu paktu polsko-sowieckiego, którego konsekwencje dla Rumunji wyłuszczył premjerowi Herrio-towi poseł rumuński Cesjano,** koła oficjalne zaznaczają, **że projekt paktu o nieagresji między Francją a Sowietami nie był przed-miotem dyskusji rządu francuskiego od cza-su parafowania go ubiegłego roku przez Berthelota i Dowgalewskiego.**

lska Rumunji nie zawiedzie

Bukareszt, 28. 7. (PAT). Dzienniki po-cają dłuższe komentarze **podpisaniu ko-sowieckiego paktu o nieagresji.** Or-stronnictwa liberalnego **„Vittorul"** pi-

Nawet komunikat ministerstwa spraw . zdradza pewien, całkowicie uzasa-ny niepokój, jaki wykazuje opinja ru-ska **wobec postępowania Polski, z któ-łączy nas nie tylko sojusz formalnie wiązujący, lecz również wiele wspól-n interesów we wszystkich dziedzinach tyki międzynarodowej.** Nie można za-czyć, że przez podpisanie paktu w ych ogólnie okolicznościach, **tradycyj-przyjaźń i niezachwiane zaufanie mię-dwoma narodami narażone zostały na ażny szwank.** Pragniemy jednak wie-, że wyjaśnienie urzędowe potwierdzo-ostanie przez czyn i że Polska dotrzy-całkowicie swych zobowiązań i nie ra-tuje paktu bez uprzedniego zawarcia du między Rumunją a sowietami. Nie-żny „Adeverul" pisze: Wiadomość o pisaniu paktu nie wywarła dobrego żenia w opinji rumuńskiej.

uzasadnione głosy obawy

Paryż, 28. 7. (PAT). **Wczorajszy arty-wstępny „Le Temps" poświęcony jest ko-sowieckiemu paktowi o nieagresji.** pisanie paktu o nieagresji, pisze dzien-zaskoczyło niejako opinję międzynaro-ą. Oczekiwano bowiem, iż **podpisanie paktu będzie uzależnione od zawarcia ogicznego układu między Rosją a Ru-ją.** Fakt, że Polska podpisuje pakt o gresji przed ukończeniem rokowań ru-**sko-sowieckich może mieć takie kon-**vencje, **że sprawa zawarcia rumuńsko-eckiego paktu stanie się bardzo deli-**

Polska inicjatywa rozbrojenia moralnego

zapoczątkowała wielkie dzieło

Wywiad z gen. Burhardt-Bukackim

Wobec przerwania prac Konferencji Rozbrojeniowej, przedstawiciel Ajencji „Iskra" zwrócił się do przewodniczącego polskiej delegacji wojskowej w Genewie, **generała Burhardt-Bukackiego,** z prośbą o syntetyczne ujęcie dotychczas przez nią dokonywanych prac, szczególnie zaś pol-skich wystąpień podczas obrad genewskich.

— „Ukończona właśnie pierwsza sesja Konferencji Rozbrojeniowej — rozpoczął generał Burhardt-Bukacki — **składała się z dwóch okresów,** oddzielonych od siebie wielkanocną przerwą. Pierwszy okres scharakteryzowałem w swoim czasie wobec pana, jako **fazę wejścia w kontakt poszcze-gólnych delegacyj** oraz sformułowań natu-ry ogólnej w dziedzinie postulatów polity-cznych i techniczno-wojskowych, będących przedmiotem obrad tej konferencji. W dru-gim okresie mieliśmy do czynienia przede-wszystkiem z **pracami komisyj technicz-nych. Mówili eksperci fachowi zamiast po-lityków,** mówili zaś o precyzowaniu po-szczególnych tez i zastrzeżeń — co było właściwe osobom ekspertów — a nie o kom-promisach. W ten sposób powstał z po-czątkiem czerwca **szereg raportów poszcze-gólnych komisyj,** skierowanych do przewo-dniczącego konferencji i będących doku-mentami bardzo skomplikowanemi, popro-stu **rejestrami przeróżnych stanowisk.** W tym stanie rzeczy musieli **interwenjować politycy** i dotrzeć do tych ogólnych zasad rozbrojeniowych, co do których **pomimo wszystko istnieje pewna możliwość kom-promisu.** To też ostatnie sześć tygodni o-brad genewskich wypełnione było konsul-tacjami i demonstracjami natury polityc-z-nej. W pierwszym rzędzie myślę tu o orę-**dziu rozbrojeniowem prezydenta Hoovera** z dnia 22 czerwca rb. o ustaleniu **jednolite-go frontu Wielkiej Brytanji i Francji** na te-renie Konferencji Rozbrojeniowej — fron-tu, do którego w praktyce przyłączyła się, w decydujących dniach rokowań, również delegacja amerykańska.

Rezultatem pierwszej sesji Konferencji Rozbrojeniowej **jest rezolucja z dnia 23-go lipca rb.,** przyjęta olbrzymią większością, 41 głosów przy 8-miu wstrzymujących się, a negatywnem wypowiedzeniu się tylko ze strony Niemiec i Rosji Sowieckiej. W dy-skusji nad projektem rezolucji zabierałem głos w imieniu delegacji polskiej, by uzasa-dnić, **dlaczego głosować będziemy razem z większością innych krajów za tą rezolucją.** Twierdziłem, że postanowienia rezolucji Polski w całości nie zadawalniają i wyka-załem, z jakich powodów.

Gen. Burhardt-Bukacki omówił dalej **zastrzeżenia, poruszone w swej mowie,** któ-rą podawaliśmy przed paru dniami, — a więc w pierwszym rzędzie: **brak odpowied-nich jednolitych formuł dla pojęcia „siły zbrojnej państwa"** i **zagadnienia, związane z organizacjami militarystycznemi,** dalej: spostrzeżenia swoje odnośnie **lotnictwa spraw morskich i rozbrojenia moralnego.**

Sama idea **rozbrojenia moralnego** — o-świadczył p. generał — zdołała pozyskać sobie **coraz większe zrozumienie na terenie Konferencji.** Początkowo w niektórych ko-łach przyjęto inicjatywę polską z pewnem niedowierzaniem i sceptycyzmem. W mia-rę postępowania prac komitetu rozbroje-nia moralnego, zaczęto ogólnie zdawać so-bie sprawę z tego, **że realizacja rozbrojenia moralnego nie jest chimerę, że już obecnie** zapoczątkowała ona konkretne prace mię-dzynarodowe w tej dziedzinie. Działalność komitetu budziła zainteresowanie coraz licz-niejszych delegacyj. W ostatniem stadjum Konferencji, wszystkie państwa, reprezen-towane w komitecie — a jest ich dwana-ście — w tem wszystkie wielkie mocar-stwa — brały żywy udział w dyskusjach. **Nie ulega już dziś wątpliwości, że inicjaty-wa polska zapoczątkowała wielkie dzieło i zostawi po sobie trwałe rezultaty.**

Ma pan więc możność skonstatować, że **delegacja polska odnosi się do rezolucji zamykającej pierwszą sesję Konferencji Rozbrojeniowej, z szeregiem poważnych zastrzeżeń.** Zależy mi na stwierdzeniu, że niemniej jednak uważamy rezolucję tę za **dobrą podstawę do dalszej działalności konferencji,** albowiem zastrzeżenia nasze nie mają bynajmniej **opozycyjnego charak-teru,** lecz czynione są w myśl współpracy z delegacjami dążącemi, jak i my, do takie-go rozwiązania zagadnienia, któreby istot-nie odpowiadało **wzmocnieniu obecnego stanu bezpieczeństwa.** Zresztą sam charak-ter przygotowawczy pierwszej sesji Kon-ferencji Rozbrojeniowej nakazał nam zająć stanowisko jasne, nakazał nam **sprecyzo-wać żądania i zastrzeżenia** w sposób, dają-cy możliwość skutecznej obrony nasych tez w chwili, gdy konferencja zbierze się w lu-tym, po raz drugi. Odpowiedzialność nasza w tym wypadku była tem większa, iż bę-dzie to najprawdopodobniej okres decydu-jący, w którym mowa będzie o **cyfrach, fak-tach i postulatach konkretnych,** — okres, w którym mogą zapaść decyzje zasadni-czej dla nas wagi. Oczywiście dalszy prze-bieg wypadków zależy w dużym stopniu od ogólnej sytuacji politycznej i wyborów w różnych krajach.

Niewiadomem jest również, **jak rząd nie-miecki zamierza interpretować deklarację ambasadora Nadolnego, co do niebrania u-działu w dalszej fazie prac Konferencji** — o ile nie będzie uwzględnione żądanie nie-mieckie co do równości zbrojeń. Chciał-bym jednak — kończy gen. Burhardt-Bu-kacki — na tem stwierdzeniu zatrzymać się, gdyż zagadnienie to wkracza w dzie-dzinę polityki, do której zresztą należeć będą — mojem zdaniem — również nego-cjacje między poszczególnemi rządami, ja-kie niewątpliwie poprzedzać będą przyszłą **fazę Konferencji Rozbrojeniowej.**

Hitlerowski pochód na Berlin ma nastąpić 31 lipca

Wiedeń 28. 7. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: od kilku dni krążą **pogło-ski, że narodowi socjaliści na wypadek nie-pomyślnego wyniku wyborów już w nocy po wyborach będą czynili próby, aby, za pomocą gwałtu utworzyć rząd narodowo socjalistycz-ny.** Sam Hitler, jak sądzą, nie wdałby się w tak ryzykowne przedsięwzięcie, jednakże inni **przywódcy zdradzają tego rodzaju tendencje.** W ostatnich dniach na zgromadzeniach naro-dowo-socjalistycznych w przemówieniach wskazywano na to, że **nadszedł czas, aby naro-dowi socjaliści objęli władzę po wyborach. — 31 lipca nastąpić powinien POCHÓD NA BERLIN.**

Berlin, 28. 7. (PAT.) Na odbytem wczoraj zgromadzeniu narodowych socjalistów, jeden z mówców, jak donosi „Abend" oświadczył m. in.: **„Do niedzieli von Papen może pozosta-wać u steru rządu. W poniedziałek jednak od-dać musi WŁADZĘ HITLEROWI. Jeśli nie zechciałby nam oddać władzy,** gotowi jesteś-**my wziąć ją sobie sami.**

Po podpisaniu paktu o nieagresji

Podpisanie paktu o nieagresji pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką stanowi ważny etap w rozwoju stosunków z naszym sąsiadem wschodnim.

Pakt ten jest stwierdzeniem **normalizacji stosunków pokojowych** pomiędzy dwoma państwami sąsiedniemi, pomimo **biegunowo-sprzecznych ustrojów** ich organizacji społecznej i politycznej.

Niewątpliwie, obecnie podpisany pakt jest wynikiem tego umiarkowania, jakie obie strony wykazały przy zawieraniu **Traktatu Ryskiego, zamykającego** wojnę polsko-rosyjską z r. 1920.

Pokój Ryski był pokojem porozumienia, **Polska zadowolniła się rewindykacją części tylko swych terytorjów historycznych, niezbędnych** do jej gospodarczego i politycznego rozwoju, Rosja Sowiecka natomiast z łatwością pogodziła się z utratą tego, czego faktycznie jeszcze nie posiadała.

Traktat Ryski stał się mocną podstawą do rozwoju wzajemnych stosunków pokojowych pomiędzy Polską i Rosją Sowiecką. W ciągu tych lat, jakie od czasu jego zawarcia upłynęły, Rosja Sowiecka miała aż nadto sposobność przekonać się **o czczości alarmów**, jakie od czasu do czasu rozlegały się — również, niestety i na szpaltach pewnego odłamu prasy polskiej — o rzekomych **zamiarach zaczepnych Polski w stosunku do Rosji.** Widmo koalicji państw europejskich z Polską w pierwszym szeregu, które potylekroć oddało należytą usługę rządowi rosyjskiemu w jego stosunkach wewnętrznych, rozwiewa się ostatecznie po podpisaniu paktu o nieagresji wzajemnej, pomiędzy Polską i Rosją Sowiecką.

Zrządzenie losu chciało, **że Rosja Sowiecka podpisuje pakt o nieagresji z Rządem Marszałka Piłsudskiego, który w opinji rosyjskiej miał ustaloną sławę nieprzejednanego wroga Rosji Sowieckiej, dybiącego na jej całość terytorjalną, a bodaj nawet na samo jej istnienie.**

Rozumiemy dobrze, iż ważny ten akt w stosunkach międzynarodowych nie mógł nastąpić, dopóki Rosja Sowiecka nie stanęła wobec **pilnych i ważnych zadań swej polityki na Dalekim Wschodzie, które skłoniły ją do uporządkowania swych stosunków na Zachodzie.** Stąd skłonność Rosji do zawarcia paktu o nieagresji z Polską i wszystkimi sąsiadami zachodnimi.

Fakt, że pomiędzy datą parafowania paktu o nieagresji z Polską, a datą jego podpisania, upłynęło aż kilka miesięcy, wskazuje, że rząd Rosji Sowieckiej miał do przezwyciężenia **poważne opory w dążeniu do zawarcia tego paktu.**

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że **opory te wynikały z układu w Rapallo pomiędzy Rosją i Niemcami.**

Niemcy nie ukrywały bynajmniej swego zaniepokojenia z powodu parafowania paktu polsko-rosyjskiego.

Istotnie, traktat w Rapallo, choćby „na papierze“ pozostał nadal nienaruszony, **utraci wiele ze swej istotnej treści z chwilą podpisania polsko - rosyjskiego paktu o wzajemnej nieagresji.** Ale też właśnie dlatego pakt ten posiada wielką doniosłość dla dzieła **stabilizacji pokoju europejskiego.**

Jeśli bowiem agresywne **zapędy żywiołów rewizjonistycznych w Niemczech** mogłyby istotnie nabrać siły i rozpędu z chwilą utrwalenia się rządów junkierskich, to fakt zawarcia układu o wzajemnem niezaczepianiu się pomiędzy Polską a Rosją będzie oddziaływał niewątpliwie hamująco na te zapędy, będzie kawałem zimnego lodu, stale chłodzącym pruskie głowy, rozpalone szałem nienawiści i zemsty.

Stabilizacja stosunków pokojowych na Wschodzie Europy oddziałała niewątpliwie również kojąco na **kryzys zaufania,** który jest jednym z głównych ujemnych czynników **światowego** kryzysu gospodarczego.

W tej dziedzinie Polska pełni również rolę czynnika twórczego, pozytywnego, wbrew oszczerczej opinji awanturnictwa politycznego, jaką usiłują nam wyrobić w **świecie nasi „najserdeczniejsi“** przyjaciele — sąsiedzi, przy niemałej pomocy polskiego rodzimego warcholstwa.

Ale o jednem trzeba pamiętać: — Polska podpisała pakt nieagresji z **rządem Rosji Sowieckiej. Nie podpisaliśmy jednak takiegoż paktu z trzecią Międzynarodówką, mającą siedzibę w Moskwie. O tem ani na chwilę nie wolno nam zapominać.**

Jeśli tedy w pakcie nieagresji widzimy poważny i pożądany etap w rozwoju stosunków pokojowych pomiędzy Polską i Rosją Sowiecką, **nie może to usypiać naszej czujności w stosunku do wywrotowej działalności partji komunistycznej, kierowanej z tejże Rosji.**

Jak się układają stosunki wewnętrzne w Rosji pomiędzy Kominternem (komisarjatem spraw wewnętrznych) a Narkomindiełem (komisarjatem spr. zagr.), pomiędzy partją komunistyczną a rządem Rosji Sowieckiej, — to rosyjska sprawa wewnętrzna.

To jedno. Po drugie zaś pamiętać trzeba, że podpisanie paktu o nieagresji **nie oznacza jeszcze wejścia jego w życie.** Zapewne jednak ratyfikacja tego doniosłego dokumentu nastąpi niezadługo i trzeba żywić nadzieję, że i **trudności, uniemożliwiające dotąd podpisanie analogicznego paktu rumuńsko-sowieckiego, zostaną pomyślnie rozwiązane.**

Nietylko Polska czeka na ratyfikację paktu o nieagresji z rządem rosyjskim, lecz i sojuszniczka nasza, **Francja, która również nie ratyfikuje dotąd swego paktu o nieagresji,** w myśl obowiązującego ją sojuszu z Polską.

Paryski „Temps“, omawiając polsko-sowiecki pakt o nieagresji, **podkreśla, że nie narusza on ani sojuszu polsko-francuskiego, ani z drugiej strony postanowień z Rapallo.** Dziennik francuski zaznacza, że koła polskie spodziewają się, iż **Rumunja uzyska pełną satysfakcję** w swych rewindykacjach.

„Wiadomo — pisze „Temps“, — że **Marszałek Piłsudski w czasie ostatniego swego pobytu w Rumunji aprobował stanowisko rządu bukareszteńskiego względem problemu Bessarabji“.**

Pakty o nieagresji: francusko-rosyjski i polsko-rosyjski są już gotowe. Dopiero jednak **Rumunja tchnie w nie życie i nada im wartość realną i merytoryczną** przez podpisanie — **jeżeli będzie mogła** — paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką.

Minister Polski **Szembek,** oraz minister Francji **Puaux,** złożyli w związku z tem **wizytę premjerowi rumuńskiemu p. Waidzie Wojewod,** omawiając z nim podpisanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji. **Punktem drażliwym trzech paktów z Rosją pozostaje narazie sprawa Bessarabji.** Sowiety nie chcą uznać praw Rumunji do tego terytorjum, — Rumunja zaś domaga się bezwzględnie jasno sprecyzowanych gwarancyj sowieckich odnośnie tej prowincji.

Prasa niemiecka okazuje dla sprawy polsko-sowieckiego paktu o nieagresji zainteresowanie zbyt wielkie, niżby się spodziewać należało od państwa nie mającego rzekomo „żadnych wojowniczych zamiarów“. Nie entuzjazmuje się ona nim bynajmniej. „Vorwärts“ pisze wprost, że pakt jest **„klęską dyplomacji niemieckiej, za który winę ponosi von Papen“.** — „Deutsche Tages Ztg.“ upatruje wielkie znaczenie w postanowieniu artykułu nr. 2 paktu, dającem obu państwom **prawo niezwłocznego wypowiedzenia umowy, o ile kontrahent zaatakuje państwo trzecie.** „Sowiety — wywodzi organ prawicowy, — odzyskałyby w tym wypadku znów wolną rękę, **o ile Polska napadnie (!!) na Niemcy.** Rozumie się, że i ta część paktu de facto zależy **od woli mocarstw, ponieważ twierdzenie, kto jest atakującym, zawsze pozostanie kwestją oportunizmu politycznego...“**

„Pakt zawarty jest na 3 lata, a więc na okres przypuszczalnego trwania dyskusji z Niemcami na temat rewizji traktatów (??) — mówi dalej „Deutsche Tages Ztg.“ — „Ale i hasła moskiewskie nie będą mogły mieć złudzeń co do tego, że każde zbliżenie ZSRR do Polski **musi wywołać mieszane (!) uczucia w Berlinie“.**

Wobec naładowanej elektrycznością i gazami trującemi **atmosfery na zachodnich naszych granicach,** — pragnąć należy, aby Polska była w możności **już w najbliższym czasie ratyfikować świeżo podpisany pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką.**

Wąż zamorski

Do niedawna jeszcze, rok rocznie, w okresie lipcowej kanikuły, kiedy słoneczny żar doszczętnie już powysuszał atrament w redakcyjnych kałamarzach a dopływy zagadnień z życia publicznego przestały się sączyć nawet cienką niteczką, — na łamach pism pojawiał się nieśmiertelny, zawsze ten sam; zawsze jednako beznadziejny stwór: — „wąż morski“. Wśród jałowej posuchy tematów wypełzała z toni dalekich mórz jedyna „mokra“ wiadomość: — tam a tam na Oceanie; pod tym a tym stopniem długości i szerokości geograficznej taki a taki statek natknął się na legendarnego gada wodnego. w przerażająco olbrzymich splotach wijącego się wśród sennych fal.

Nikt nie wierzył tej bujdzie. nikt się nią nie przerażał, żaden statek nie stracił przez nią swego kursu. Ale mimo to — z uporczywą systematycznością „wąż morski“ wypływał regularnie co roku na powierzchnię wód i pląsał zanim go z powrotem w odmętach niepamięci nie pogrążyło realne, po twardym, lądowym gruncie biegnące życie.

Zdawałoby się, że toń międzynarodowych wydarzeń jest w lipcu bieżąc. roku zbyt wzburzona i że rozkołysana kipiel wypadków światowych zbyt silnie kłębi się i huczy, ażeby się na jej powierzchni miał tym razem znowu pojawić ów beznadziejny, wiecznie ten sam smok zamorski, rozmiłowany jedynie w senności spokojnych, leniwych fal.

Lecz nie. Jest. Pojawił się! Z regularną punktualnością straszaka-manjaka, z uporem wiecznie tych samych „przerażającvch“; ;;zagadkowych“ okoliczności — wyłonił się znów na dalekim horyzoncie.

Nasz okręt państwowy, śmiało i zdecydowanie, mimo przeciwnych wiatrów, żegluje przez wzburzoną toń po wytkniętym szlaku, — widywał go już przedtem nieraz. Zna nawet jego imię. Brzmi ono: — s e n a t o r B o r a h.

Jak co roku, jak zawsze, ilekroć kanikuła zbyt silnie uderza mu do płaskiej głowy, — imci-pan senator Borah wynurza ją nagle a niespodziewanie z kłębowiska zmąconych własnym ogonem bałwanów, wysuwając zjadliwe żądło ku okrętowi pod biało-czerwoną banderą. Wężowym splotem przewala się wśród odmętów, ślizga się wśród międzynarodowych zdarzeń — i syczy.

Syczy. Bo pan Borah, bliski krewniak innego, lądowego: k r z y ż a c k i e g o gadu, tem właśnie różni się od pospolitego morskiego węża, że — s y c z y. Zjadliwie. Nienawistnie.

Wywabiła go teraz z głębiny zapewne senna, wyschnięta w lipcowym skwarze atmosfera dogorywającej Konferencji Rozbrojeniowej. Zdawało mu się zapewne, że powierzchnia świata jest tak spokojną, iż właśnie nadeszła pora rozpocząć swe stałe pląsy i... naiwnych straszyć.

Biedny, głupkowaty, śmieszny „wąż zamorski“ Zna go już cały świat. Zna go dokładnie Polska. Nikt się nim nie przeraża nikt się go nie boi.

Bo po lipcowej kanikule przychodzi jednak sierpień, po sierpniu wrzesień itd. A każdego uporczywego gada — wcześniej lub później spotkać musi nieuchronny los: — zapadnięcie się w odmęt, jeśli się zeń wyłania n a m o r z u, — albo starcie mu twardą stopą głowy' jeśli n a l ą d z i e pełznąć usiłuje ku polskim granicom.

Schleicher i Hitler śmiertelni wrogowie

O wzajemnej **konkurencji Hitlera z Schleicherem** pisze w **„Przeglądzie Politycznym“** znany pacyfista niemiecki Hellmuth von Gerlach:

Brüning padł ofiarą koncentrycznego **ataku trzech potęg.** Jego normalnym zastępcą jest kanclerz Rzeszy von Papen. Powszechnie jest jednak wiadomem, że **generał von Schleicher jest nietylko twórcą, lecz i istotnym kierownikiem gabinetu.**

Pan von Schleicher uchodzi za **najmądrzejszego generała Reichswehry.** On sam niewątpliwie uważał za szczyt sprytu, postawienie na czele swego gabinetu von Papena, byłego posła grupy parlamentarnej Centrum. Sądził on, że tą drogą zaskarbi sobie poparcie Centrum.

Bardzo rozpowszechnione jest mniemanie, że Schleicher i Hitler są ukrytymi sprzymierzeńcami. Jest to całkowicie błędne. Są oni raczej konkurentami, a więc **nieprzejednanymi wrogami. Każdy z nich chciałby być rzeczywistym dyktatorem Niemiec.**

Generał von Schleicher uważa siebie za bardziej potężnego, gdyż może się on opierać na stutysięcznej armji Reichswehry. Myśli on jednak kategorjami wyłącznie militarnemi. Nie zastanawia się on wobec tego, że mając do swego rozporządzenia **sto tysięcy uzbrojonych ludzi, można panować nad miljonami bezbronnych — lecz jedynie w razie krwawego starcia.** Nie zdaje sobie sprawy, że nie można rządzić przy pomocy stu tysięcy żołnierzy, jeżeli ma się przeciwko sobie prawie cały naród.

Schleicher i Hitler **zgodni są tylko w negacji pewnych rzeczy,** obaj oni nie uznają parlamentaryzmu i demokratycznej oraz pokojowo usposobionej republiki. **Rozbieżność ich poglądów zaostrzy się niezwłocznie, jeżeli zajdzie potrzeba rozstrzygnięcia, kto w przyszłości ma wypowiedzieć decydujące słowo. Dyktatura militarna, czy faszyzm.**

Obrona Bawarji przed zamachami północy

Nadzwyczajne wzburzenie przeciw Papenowi i Hitlerowi

Specjalny korespondent tygodnika „Der Montag“ donosi o **nadzwyczajnem wzburzeniu, panującem w całej Bawarji przeciwko Papenowi i Hitlerowi.** Wszystkie stronnictwa bawarskie wysuwają jako hasła wyborcze **obronę praw Bawrrji przed zamachami północy.** Przeszło ⅚ ludności bawarskiej **nie chce nic słyszeć o Hitlerze.** Radykalizm Bawarji **przemienia się zwolna w separatyzm. Rzeka Men może się stać granicą nietylko kulturalną, lecz także i polityczną.** W Bawarji liczą się z możliwością **oderwania od Niemiec północnych krajów południowych** i utworzenia południowo-niemieckiego związku państw z **Bawarją na czele.** W skład tego związku weszłyby oprócz Bawarji, także **Wirtembergja, Badenja, Hesja, Saksonja a także i Austrja.**

Równocześnie szerzy się agitacja monarchistyczna na rzecz ks. Ruprechta bawarskiego. Bawarja nie ma zaufania do Reichswehry i organizuje własną armję ludową. Oprócz socjalistycznego żelaznego frontu, w skład którego wchodzą także częściowo związki chrześcijańsko-robotnicze, istnieją w Bawarji dwie organizacje: **Bayerwacht i Bauerwacht.** Wszystkie te trzy organizacje są silniejsze niż organizacje Hitlerowców. Postępują one zgodnie i zdecydowane są odeprzeć z bronią w ręku inwazję hitlerowców. Jakkolwiek nie mówi się o tem publicznie, to **jednak nie ulega wątpliwości, że Bawarja zbroi się przeciwko Prusom i przeciwko Hitlerowi.** Konflikt między demokratycznem **katolickiem południem a protestancką północą** zaostrza się coraz bardziej.

Jak Polska doprowadziła „biedny“ Gdańsk do „rozpaczy“

Kwieciste przemówienie prezydenta Ziehm'a.

W miejscowości **Steegen** na terenie Wolnego Miasta Gdańska stronnictwo niemiecko-narodowe urządziło tak zw. **„dzień Niemiec“**, na którym m. in. przemawiał również sam prezydent Senatu dr. **Ziehm.**

Na wstępie prezydent Ziehm podkreślił z dumą swą **przynależność do stronnictwa nacjonalistycznego,** stwierdzając, że dla narodu niemieckiego odpowiednim ustrojem jest **tylko monarchja...** Przechodząc do spraw gdańskich, prezydent Senatu wyraził podziękowanie stronnictwom popierającym Senat, przedewszystkiem za udzielenie pełnomocnictw. Następnie Ziehm stwierdził, że **również i hitlerowcy gdańscy są odpowiedzialni za politykę,** prowadzoną przez Senat, pomimo to, że nie należą oni do koalicji senackiej. W dalszym ciągu swego przemówienia Ziehm podkreślił, że stronnictwo niemiecko-narodowe jest **stróżem niemieckości na wschodzie.**

W dalszym ciągu prezydent Ziehm omówił kwestję **mniejszości polskiej w Gdańsku sprawę postoju polskich okrętów wojennych i orzeczenie Trybunału Haskiego, poczem twierdzi, że w Polsce zapanowało z tego powodu ogromne podniecenie. Zainicjowany został bojkot w zamiarze zniszczenia gospodarstwa gdańskiego.** Narodowcy niemieccy są wobec tego **zmuszeni (!)** do **kontynuowania walki,** ponieważ w przeciwnym razie nadeszłaby chwila, w której **Gdańsk przestałby być niemieckim.**

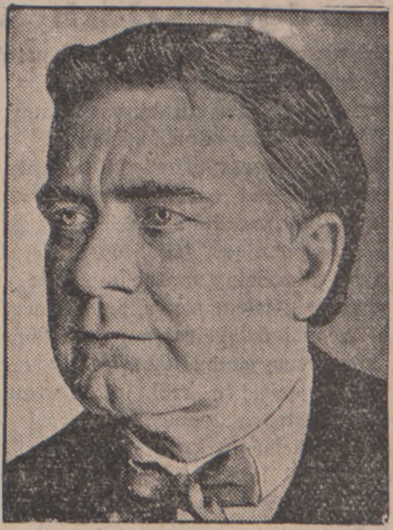
O ile Polacy myślą, że Gdańsk podda się ich polityce **„gnębienia“ (!!),** to przekonają się, iż Wolne Miasto nie ugnie się pod naciskiem represyj gospodarczych. Gdańsk nigdy nie zrezygnuje ze swej politycznej samodzielności i wolności wzamian za małe ułatwienia gospodarcze, mające tylko charakter przejściowy. **Jeżeli Polacy myślą doprowadzić Gdańsk do rozpaczy,** to się mylą, znajdą się bowiem **środki i drogi do przeciwstawienia się represjom.** Jeżeli Gdańsk nie wytrzyma naporu ze strony Polski, to trzeba będzie wykazać światu konieczność **zmiany ustroju Gdańska.**

Prezydent Ziehm zdaje sobie sprawę z **wielkiego niebezpieczeństwa na wypadek** gdyby się nie udało utrzymać spokoju i porządku publicznego w Gdańsku, jednak lud**ność** Gdańska jest zbyt rozsądna, a senat zdecydowany do przeciwdziałania wszelkimi środkami, aby zlikwidować w zarodku usiłowania, mogące zagrozić pokojowi i porządkowi publicznemu. Nawet gdyby zewnątrz wzniecane były zamieszki, Gdańsk zdecydowany jest się im przeciwstawić.

„Wiem, zakończył Ziehm, iż cały naród niemiecki nie opuści nas w walce o nasze prawa“. Po hucznych brawach odśpiewano **„Deutschland, Deutschland ueber alles....“**

Jako charakterystyczny szczegół trzeba dodać, że przed uroczystościami nacjonalistycznemi żandarm miejscowy Rosenthal obchodził domostwa w Steegen, żądając aby właściciele udekorowali swoje domy **trójbarwnemi flagami cesarskich Niemiec. Tym zaś, którzy mówili, że takich flag nie posiadają i wywieszą flagi gdańskie — groził represjami.**

Senator Amerykański Borah



Wielki przyjaciel Niemiec, który ostatnio wystąpił z projektem — skreślenia wszystkich długów wojennych, (oczywiście głównie niemieckich).

Ślepy o kolorach

Agitacja przeciw polskości Pomorza

Współredaktor tygodnika **„The Commonweal“**, wychodzącego w Nowym Jorku **George M. Shuster, wydał niedawno książkę pod tytułem „Niemcy“,** w której m. in. **porusza również sprawę polskiego dostępu do morza i zaprzecza polskości Pomorza (!)** Opierając się na statystyce i argumentach **niemieckich,** p. Shuster wykazuje w swojej książce „niesprawiedliwość“ odcięcia **„rdzennie pruskich (!) ziem od ich ojczyzny“.** — „Żaden historyk — pisze on — nie zaprzeczy tej prawdzie, że ziemie, zwane obecnie „polskim korytarzem“, były w chwili przejścia w niemieckie ręce (1792) kompletną pustynią (!), obecnie zaś, t. j. po roku 1919, gdy je oddano Polsce, **przedstawiają kulturalnie zagospodarowany obszar** a to tylko dzięki pracy niemieckiej...“

Szkoda, że p. George M. Shuster **nic nie wie ani o ostatnim spisie ludności** ani wogóle o **historji Polski.** Mimo to zabiera głos i baje jak **ślepy** o kolorach!

Wyjedzie czy nie wyjedzie?

Holendrzy boją się utracić cenną obecność eks-kajzera

Według doniesień prasy z Hagi, w parlamencie holenderskim zgłoszona została **interpelacja do holenderskiego ministra spraw wewnętrznych i ministra spraw zagranicznych, zapytująca, jakie ostrożności zostały podjęte z racji wzmożonej działalności b. cesarza niemieckiego, aby ustrzec Holandję od konfliktu międzynarodowego.** Interpelanci wskazują na ostatnie **odwiedziny b. następcy trony** oraz ks. Oskara pruskiego i na **wzmożoną korespondencję jak również liczne odwiedziny obcokrajowców w Doorn.** Rząd holenderski nie udzielił jeszcze swej odpowiedzi na tę interpelację.

Zwięźle i dobitnie

Dziesięcioro przykazań niemieckich

Wojowniczy i agresywny nacjonalizm niemiecki obmyśla coraz to nowe środki propagandy wśród szerokich mas ludności.

Ostatnio, jak donosi prowincjonalna pograniczna prasa francuska, we wszystkich **miejscach publicznych, szkołach itd Nadrenji, rozwieszono dziesięć przykazań narodowych,** — które brzmią:

1. W każdym najdrobniejszym przypadku miej na uwadze interes ojczyzny i rodaków.
2. Pamiętaj, że nabywając jakikolwiek przedmiot wyrobu zagranicznego, uszczuplasz majątek narodowy.
3. Dawaj zarabiać jedynie robotnikom niemieckim.
4. Nie pohańbisz domu ani warsztatu niemieckiego robotnikiem obcym.
5. Nie będziesz spożywał mięsa pochodzenia zagranicznego.
6. Będziesz pisywał jedynie na niemieckim papierze i suszył pismo swoje niemiecką bibułą.
7. Nosić będziesz wyłącznie kapelusze i materjały niemieckie.
8. Siły swe krzepić będziesz mąką niemiecką, niemieckiem piwem i niemieckiemi owocami.
9. Pijać będziesz kawę, kakao i czekoladę niemiecką.
10. Nigdy nie będziesz dawał wiary słowom cudzoziemców.

Zwięźle i dobitnie.

Samobójstwo Gdańska

„Dziennik Poznański“ w artykule p. t. **„Samobójstwo Gdańska“** pisze ironicznie:

„Nie jest prawdą, że Gdynię zbudowała Polska....

„Wygląda to na paradoks, ale jest prawdą. Nie przekona nas przypomnienie, że to sejm polski, a nie gdański Volkstag **uchwalił budowę portu, nie przekona nas, że setki miljonów włożyły w Gdynię ręce marszałka Piłsudskiego.** To się tak wydaje. Prawdziwe etapy założenia Gdyni są inne: pierwszą datą są parne dni gorącego lata 1920, **gdy Gdańsk zrobił wszystko co mógł, by amunicja z angielskiego statku nie przedostała się do okopów radzymińskich.** Ten moment zapadł głęboko w pamięć polską: **w tym samym dniu i godzinie, gdy Gdańsk odmówił swej pomocy, zapadła w trzydziestomiljonowem społeczeństwie decyzja o Gdyni.** Potem przyszło lat kilka codziennych brużdżeń o rzeczy wielkie i małe, żywotne i prestiżowe. Te brużdżenia **wyżłobiły baseny portowe, te ataki wznosiły betonowe łamacze fal u progu gdyńskiego portu.** Jako Polacy jesteśmy bardzo wdzięczni panu burmistrzowi Sahmowi i panom senatorom Wolnego Miasta. **Im właśnie zawdzięczamy Gdynię...“**

Policja i wojsko na ulicach Berlina



Stolica Niemiec w ostatnim czasie zmieniła zupełnie swój wygląd i przedstawia widok obozu wojennego. Po wszystkich ulicach snują się silne oddziały policji i wojska.

Gdynia pomostem między Zachodem a krajami Bałtyckiemi

Najpoważniejszy dziennik w północno-zachodnich Niemczech **„Hamburger Fremdenblatt“** w korespondencji, omawiającej stosunki w żegludze belgijskiej, stwierdza **duże zainteresowanie belgijskich kół żeglugowych nowootworzoną linją „Żeglugi Polskiej“ — Gdynia — Antwerpja,** łączącą **Belgję i Holandję przez Polskę z krajami bałtyckiemi.** Dziennik niemiecki stwierdza, że, aczkolwiek dotychczas osiągnięte rezultaty nie są znaczne, ze względu na krótkotrwałe funkcjonowanie tej linji, przywiązywane są jednak na przyszłość **duże nadzieje do jej dalszego rozwoju.**

Współpraca polsko-francuska w życiu codziennem

Pod hasłem zbliżenia i współpracy polsko-francuskiej odbyło się w **Ostricourt** uroczyste poświęcenie sztandaru tamtejszego **Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej.** W obchodzie wzięli udział przedstawiciele władz kopalnianych z p. **Morel** — dyrektorem gen. kopalni na czele, **konsul gen. R. P. w Lille p. Kara** z małżonką oraz delegaci okolicznych organizacyj z **20 sztandarami.** Konsul generalny, jako ojciec chrzestny sztandaru, przemawiał po polsku i po francusku, podkreślając znaczenie uroczystości i konieczność zastosowania **idei współpracy między obu społeczeństwami** we wszelkich okolicznościach życia a przedewszystkiem w pracy codziennej.

Obudźmy się i łączmy Legjon Młodych Okręg Pomorski

Antypolskie występy radjowe hitlerowców niemieckich

„Niebezpieczeństwo polskie“ na falach eteru

Radjo niemieckie ułatwiło skrajnym ugrupowaniom szowinistycznym w Niemczech prowadzenie wyborczą przez danie im do dyspozycji mikrofonów z równoczesnem zupełnie wyraźnem upośledzeniem w stosowaniu tych udogodnień elementów lewicowych. Wystąpienia czołowych kierowników ruchu hitlerowskiego w Niemczech **Kocha i Rosenberga,** nastawione były na zdecydowany ton antypolski (Koch — kierownik ruchu hitlerowskiego na Prusy Wschodnie — przemawiał przed mikrofonem radja królewieckiego, Rosenberg — radja berlińskiego).

Z przemówienia Kocha, poświęconego całokształtowi położenia Prus Wschodnich i stale zagrażającego im **„niebezpieczeństwa polskiego“** zasługują na wzmiankę słowa końcowe:

„Z tego oto miejsca, rodacy zachodnio-pruscy i rodacy z ojczyzny, przemawiam do was jako kierownik największej partji wschodnio pruskiej i przedstawiciel Adolfa Hitlera w zagrożonej prowincji Wschodnio pruskiej w następujących, przemyślanych dokładnie słowach: Jeżeli Polska odważy się wyciągnąć rękę po ziemie wschodniopruskie, to całe Prusy Wschodnie jak jeden mąż przeciwstawią się umundurowanym i nieumundurowanym (?) napastnikom i — wierne starej tradycji Prus Wschodnich — **będą** walczyć za wolność i ojczyznę. Wy zaś, rodacy z Rzeszy, jeżeli kiedyś rozgłośnie usłyszycie wiadomość: **„polskie wojska przekroczyły granicę wschodniopruską,** nie zapomnijcie o bojownikach na wschodzie Niemiec leżącej placówki, lecz nadeidźcie w szyku marszowym, aby stoczyć trzecią i ostatnią walkę grunwaldzką, by bić się i zwyciężyć w duchu poległych z 1914 r.“.

Rosenberg w przemówieniu swojem zwraca uwagę na nierozwiązane zadanie na wschodzie Rzeszy, stwierdzając, że jednem z głównych zadań ruchu hitlerowskiego jest oswobodzenie i otworzenie nowych terenów Wschodu. „Ruch hitlerowski od początku swej działalności żądał naprawienia krzywdy na wschodzie państwa. Naród niemiecki wiele rzeczy w czasach swej niedoli przeboleje, nie zrezygnuje jednak z własnych rezerwoarów aprowizacyjnych. Nie mamy prawa zdradzać przepojonej niemiecką krwią i potem ziemi na wschodzie. My nigdy nie zrezygnujemy z tego, co nam wbrew wierze w r. 1929 [illegible] wano.

Szlachta angielska

Tradycje szlacheckie w państwie wyspiarzy

Jak wszystko w Anglji i jej ustrój szlachecki ma swoje cechy osobliwe.

Pierwszy stopień drabiny hierarchicznej angielskiej tworzy **dom królewski.** Król w Anglji jest **pierwszym wśród szlachty i arystokracji, nie** zaś osobą ponad wszystkimi. Dzieje się to przedewszystkiem dzięki temu, że rodziny panujące, jak Stuartowie, Tudorowie były to rodziny możne i bogate, lecz nie monarsze w ścisłem słowa tego znaczeniu. — Dzięki temu i dzięki całemu swoistemu ustrojowi konstytucyjnemu nabrało siły, oparte na tradycji pojęcie, że król jest **„primus inter pares“**. Następca tronu nosi tytuł **księcia Walji**, inni książęta krwi są do chwili powołania do Izby lordów zwykłymi szlachcicami, których małżeństwa zależą od aprobaty króla, aczkolwiek prawo angielskie nie zna pojęcia „równego urodzenia“, a więc i małżeństw morganatycznych. Takie małżeństwa księżniczek krwi, jak z księciem of File, z wicehrabią of Lascelles, lub małżeństwo księcia Jorku z hrabianką of Strathmore nie należą do małżeństw morganatycznych, jakiemi byłyby na kontynencie.

Po królu drugim szczeblem tej hierarchji nadzwyczaj ściśle określonej są **parowie** (peerage). Król może utworzyć tyle parostw ile uzna za stosowne. Parostwo może przejść i na kobiety, które zwą się wówczas „peeresses in their own Right“. Taka dziedziczka parostwa nie traci tytułu ani rangi nawet zaślubiając mieszczanina.

Tytuły wysokiej szlachty angielskiej są: **książę (duke), margrabia (marquess), hrabia (earl,** tytuł hrabiowski obcy określa się wyrazem count), **wicehrabia (wiscount) i baron najniższy stopień drabiny parowskiej, noszącej nazwę „lordów“.** Przysługuje tytuł lorda dożywotniego (Life peer) wysokim urzędnikom sądownictwa. Wszystkie powyższe tytuły należą jednak wyłącznie do właściciela parostwa czyli najstarszego w danej linji rodu, synowie jego noszą nazwisko rodziny nie parostwa (naprzykład syn księcia of Norfolk jest lordem Howard), zaś potomków lorda odróżnia od nieszlachty tylko określenie **‚the hon“** (honorable).

Następnym szczeblem hierarchji jest szlachta nieutytułowana czyli **Gentry**, której pierwszą kategorję stanowi dziedziczne szlachectwo (baronetcy). **Do nazwiska baroneta dodaje się określenie „sir“**, a w końcu nazwiska pisze się „Br‘. Żona baroneta zwie się lady. Szlachectwo to przechodzi z tytułem baronet na najstarszego syna, reszta dzieci należy do zwykłej szlachty.

Następną gradację tworzy **szlachectwo osobiste.** Nadają je różne ordery angielskie, jak order Łaźni, Gwiazda Indji, św. Michała i Jerzego oraz inne. Szlachta osobista korzysta również z określenia **„sir“**, kobiety tytułują się **„lady‘**, dziedziczki **‚dame‘.**

Wreszcie do ostatniej klasy szlachty należą: **synowie** najstarsi dziedzicznej i osobistej szlachty i tychże najstarsi synowie, jakoteż najstarsi synowie młodszych synów parów. Całą tę klasę określa się wyrazem **„esquire“** giermek a przy nazwisku jej członków pisze się **„hon“** (honourable). W życiu codziennem rozciąga się to określenie **„esquire“** na osoby z tak zwanego „towarzystwa“ chociażby były pochodzenia mieszczańskiego.

W Anglji niema urzędu heraldycznego, regulującego sprawy rodzinne i heraldyczne. — Natomiast istnieje urząd związany z dworem królewskim i noszący nazwę **Kollegjum Heraldycznego, „College of Arms“**, które rejestruje genealogje, wydaje certyfikacje herbowe etc. Na czele tego kollegjum stoi dziedziczny **„Earl Marshal“**, hrabia-marszałek, — który to urząd jest jednym z urzędów dworskich i podlega bezpośrednio osobie króla. — Urząd ten dziedziczny jest w domu książąt of Norfolk.

W domu muzułmańskim

(Korespondencja własna).

Sarajewo, w lipcu.

Jesteśmy na kolacji w **prawowiernym domu muzułmańskim.** Dom braci S. składa się z hall'u, skąd prowadzą drzwi do pokoju stołowego, kuchni i służbowego, znajdującego się na parterze i schody do pokoi górnych — salonu, gabinetu i dwóch sypialni. Muzułmanie już przed 150 laty urządzali mieszkania tak nowocześnie, jak obecnie niektóre tylko hotele na zachodzie. We wszystkich pokojach umieszczone są wzdłuż ścian **wąskie, niskie tapczany,** gdzie przechowuje się pościel, garderobę etc. **Łóżka znajdują się w ścianach** i opuszcza się je na noc; również szafy, spiżarnie i **małe umywalnie wmurowane są często w ściany** i przykryte zręcznie tapetą i **dywanami**, tak, że trudno je dojrzeć.

Przyjęcie rozpoczynają zimne zakąski, oraz **„rażnici“**, coś w rodzaju miniaturowego szaszłyka, **śliwowica i kawa czarna,** gotowana **w obszernem naczyniu t. zw. „mangala“.** Z salonu, w którym podano nam zakąski, schodzimy na dół do pokoju stołowego i zasiadamy do właściwej kolacji. Usługuje zręcznie stary sługa domu w fezie i skarpetkach — obuwie bowiem musi według przepisów Koranu zostawić w przedpokoju. **Ilość potraw i alkoholu zatrważająca.** Podają kolejno: tykwena dalma, papryka dalma (dynia i papryka z mięsem), czarne bakłażany z ryżem, pilaw z ryżem, czerwone bakłażany z mięsem, kurczęta, zielenica (francuskie ciasto ze szpinakiem), almazja (coś w rodzaju naszej galarety), hurmaśnica (ciastka w miodzie), tufarbja (jabłka słodkie z migdałami), czekoladę, owoce, ciasto etc., do tego wino czerwone i białe. Jedzenie tureckie jest ciężkie, bardzo tłuste i niezbyt strawne.

Kobiety, aczkolwiek znajdowały się w domu, nie ukazały się, mimo, że wśród zaproszonych były również panie, Polki i Serbki, **muzułmanka bowiem pokazuje się tylko mężowi, krewnym i bardzo dobrym przyjaciołom męża,** a i to tylko w wypadkach rzadkich. Poza tem pilnuje domu i dzieci i, o ile nie wychodzi po zakupy, całemi dniami przykuta jest do swej często wcale nie złotej klatki. **Kobieta u muzułmanów uważana jest za coś znacznie niższego od mężczyzny,** co charakteryzuje np. fakt, że nie wolno jej wejść do meczetu i modlić się musi w domu. Dlatego też katoliczki i prawosławne, które jakimś zbiegiem okoliczności wyszły za muzułmanów czują się nieszczęśliwe i małżeństwa takie zwykle są krótkotrwałe.

W ostatnim dniu pobytu w Sarajewie, wycieczka autem **na górę Trebewicz,** skąd roztacza się przepiękny widok na miasto i okolicę, obiad u **źródeł Bosny, złożony z hodowanych tam w specjalnych basenach wybornych pstrągów i raków,** podwieczorek w uzdrowisku **„Ilidże“** — potem kolacja i dancing w **„Napredaku“**, potop wina i czarnej kawy w „Wołdze“ przy dźwiękach muzyki cygańskiej, wreszcie zakończenie dnia w dwóch kabaretach tureckich **„Pavillon“** i **„Szaderwan“** — nędznych, zadymionych budach, w których brzydkie, starawe tancerki w brudnych trykotach wykonywują jakiś **taniec, przypominający chorobę św. Wita,** przy akompanjamencie wrzaskliwej orkiestry i wyjącego chóru. Twarze widzów, przeważnie wyznawców Mahometa, rozpalone. W powietrzu unoszą się opary alkoholu i ostrych korzennych przypraw. Po północy uciekamy, bo czeka nas długa podróż.

A. Wl.

Pożar największego parku rozrywkowego



W dn. 13 bm. wybuchł groźny pożar w popularnym Luna-Parku w Coney Island pod New Yorkiem położonym nad brzegami Atlantyku. Rozszalały żywioł zniszczył 2 bloki domów, kąpielisko i autodrom wyrządzając straty na przeszło miljon dolarów. Ilustracja nasza przedstawia widok pożaru, zdjęty z samolotu.

Groteskowa sytuacja podatników miejskich w Chicago

Właściciele domów w Chicago zalegają z zapłatą 145.000.000 dol. podatków miejskich. Obecnie zarząd miasta zamierza należności te egzekwować drogą przymusowych licytacji. W sprawie tej nie byłoby nic dziwnego, gdyby nie ten szczegół, że wśród tych dłużników znajduje się kilkuset nauczycieli szkół publicznych, posiadających własne domki, którym miasto od wielu miesięcy nie zapłaciło ich pensji. Nauczyciele oświadczają, że gotowi zapłacić miastu podatki, o ile miasto zapłaci im pensje. Sprawa budzi w kołach publicznych niemałą sensację.

Odnalezienie kosztownych gobelinów w Watykanie

W jednym z pawilonów ogrodów watykańskich *wypadkowo odnaleziono dwa wielkie kosztowne gobeliny* o których już całkowicie zapmniano, choć — jak się okazuje — *darowane one były zaledwie w roku 1888 Leonowi XIII* z racji jubileuszu kapłaństwa przez *królową hiszpańską.* Ani dokumenty archiwalne ani inne świadectwa nic nie mówią bliższego o pochodzeniu tych gobelinów, sądząc jednak z roboty, przypuszczać można, że pochodzą z drugiej połowy *XV wieku i wyszły ze słynnej pracowni Pasquier-Grebier.* Odnalezione gobeliny umieszczone zostały w nowej pinakotece w sali *Melozzi da Forli.*

Wstąp w szeregi LOPP.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

15) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony

ROZDZIAŁ VII.

Przeklęty dom.

Dom na Placu Kościelnym zamieszkiwała przeszło od trzydziestu lat rodzina Lecoptów. Był to wielki budynek trzypiętrowy o dużych, wysokich pokojach, których większość zamknięto po śmierci pani Lecopte. Salon i stołowy były prawie od roku pogrążone w ciemnościach; okiennice pierwszego pokoju od frontu były zasłonięte, pokrowce chroniły meble, zegary pomilkły i tylko kryształy świeczników dzwoniły cicho, gdy przejeżdżały ciężko naładowane wozy...

Irena Lecopte i o rok od niej starsza jej kuzynka Laura jadały razem na werandzie, gdzie stale przesiadywały, o ile jedna z nich nie czytała panu Lecopte'owi w dużym pokoju sypialnym na pierwszem piętrze od frontu. Przeszło od roku pan Lecopte nie opuszczał swego fotelu przy oknie. Puchlina wodna rozpierała jego członki, nieustanne zmartwienie znać była na jego zniszczonej twarzy, ugięły też one wysoką dawniej postać, pobieliły włosy i wpłynęły na osłabienie władz umysłowych. Wszyscy i w domu i w miasteczku zgadzali się na jedno, że „już napewno niedługo pociągnie“. Całemi dniami siedział z przymkniętemi powiekami, jakby zapatrzony oczami duszy w przesuwające się kolejno mgliste, zatarte przez czas obrazy odległej przeszłości. Często Irena, lub Laura czytając mu gazetę i ukradkiem obserwując jego zamkniętą w sobie twarz, zapytywały go, czy słyszy. Wyglądał jak gasnąca lampa i wydawał się uosobieniem smutku w ciemnych ramach wielkiego ponurego pokoju.

Zresztą i w całym domu, dawniej rozbrzmiewającym wrzawą i śmiechem, dzisiaj pełnym cieni, życie zdawało się trwać tylko cudem... Czyż Irena, kiedy oczy jej spoczęły na Laurze, nie czytała w jej wzroku męki podobnej do swej własnej? Czyż stara Irma najżywsza zresztą ze wszystkich — od rana do nocy wykonywała bez znużenia najczarniejszą robotę — oczekiwała od jutra czegokolwiek innego prócz gorszych jeszcze cierpień?...

Możnaby powiedzieć, że jakieś przekleństwo ciążyło z każdym dniem więcej nad tymi nieszczęśliwymi ludźmi.

Odgłos dzwonka inspektora Malaise'a zmącił ciszę tego smutnego domu, niby kamień marszczący gładką powierzchnię wody.

Pan Lecopte zadrżał w swym mahoniowym fotelu. Zatrzepotały mu powieki. Nauczył się już rozróżniać różne dzwonki, dostawców (które potrochu zatracały swą gwałtowność, jakby atmosfera domu przedostawała się za próg i działała przytłumiająco), proboszcza, który przynosił panu Lecopte'owi od czasu do czasu słowa pociechy. Dzisiejszy dzwonek, krótki i energiczny, nie był podobny do żadnego z tamtych.

Na werandzie, przysłoniętej wysokiemi drzewami, zaciekawione spojrzenia Ireny i Laury skrzyżowały się ponad stołem. One również wiedziały, że dostawcy i proboszcz przychodzą zawsze o określonych godzinach i stwierdziły, sądząc po wskazówkach zegara, coś anormalnego... Już myślały, że uległ on jakiemuś wstrząsowi i opóźnia się albo spieszy.... W kuchni stara Irma upuściła z hałasem rondel, który właśnie czyściła. Słuchała nieruchoma, z przechyloną nabok głową... wszyscy naraz postawili sobie to samo pytanie:

— Kto to może dzwonić.

Dzwonek rozległ się powtórnie, niemniej gwałtowny, ale dłuższy.

Nie można się już było mylić; trzeba iść otworzyć. Wyszedłszy z kuchni stara Irma rozmyśla się, wraca, zdejmuje niebieski fartuch, nakłada biały: gestem oddawna, bo prawie od roku zapomnianym.

A bo to wiadomo. kto tym razem czeka pod drzwiami? Nie można odgadnąć. Nawet pan Armand, jeżeli zjawia się przypadkowo, dzwoni po swojemu, w łatwy do poznania sposób. A znowu pan Emil naciska dzwonek lekko dwa razy z rzędu, ale pan Emil tak dawno się już nie pokazał.

Tak rozmyśla stara Irma, drepcząc w stronę przedpokoju. Kto tam może być za drzwiami? Napewno handlarz wędrowny. Jak tylko który pojawi się w miasteczku, słyszy zewsząd: „Niech pan tylko nie chodzi i nie dzwoni do dużego domu na Placu Kościelnym. Niczego od pana nie kupią i nawet wcale nie otworzą“. I każdy dorzuca jakiś komentarz, może nie istotny, ale wystarczający do odstraszenia...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Położenie gospodarcze Polski

w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

Międzynarodowe rynki pieniężne znajdowały się **w czerwcu rb.** pod wpływem toczących się obrad konferencji reparacyjnej w Lozannie i rozbrojeniowej w Genewie. Podpisanie umowy w sprawie odszkodowań między państwami wierzycielskiemi i Niemcami wywołało większe ożywienie na giełdach światowych i silniejszą **zwyżkę kursów,** które to tendencje — skromniejszych coprawda rozmiarach — wystąpiły również w Polsce.

Naogół położenie na rynku pieniężnym w Polsce nie uległo większym zmianom. Przednówkowa ciasnota gotówkowa występowała w dalszym ciągu, gdyż wobec mniej pomyślnego ruchu wkładów instytucje kredytowe nie były skłonne do rozszerzania swej działalności kredytowej. Ostrożna ta polityka pozwoliła **bankom na wypełnienie swych zobowiązań na ultimo półroczne bez większych trudności.** Zapotrzebowanie gotówkowe pokrywał w szerszej mierze Bank Polski, który **zwiększył dość znacznie swe kredyty,** a nieznaczny wzrost akcji kredytowej wykazały również **banki państwowe.** Odpływ wkładów był naogół niewielki, przyczem **wkłady i oszczędności w niektórych instytucjach, jak np. PKO wykazały wzrost.** Ogólna **suma protestów wekslowych zmniejszyła się.** Zmalał również dość pokaźnie stosunek weksli protestowanych do płatnych.

Korzystne wiadomości o stanie uprawy zbóż wywołały na rynkach światowych silniejszą zniżkę cen, która wystąpiła również **w Polsce.** Jednocześnie obniżyły się ceny inwentarza. Warunki zbytu masła, mimo zwyżki eksportu pozostały niezadawalające, dla jaj natomiast konjunktury wywozowe były nadal **korzystne.**

Rozmiary wytwórczości w przemyśle górniczo-hutniczym wzrosły. Wydobycie węgla kamiennego zwiększyło się głównie dzięki **poprawie zbytu węgla w kraju.** Ponieważ również **eksport węgla był większy,** przeto uzasadniona zdaje się być nadzieja, że okres największego zastoju sezonowego w górnictwie węglowem został zakończony. Produkcja **ropy naftowej utrzymała się** bez większych zmian, a **zatrudnienie przemysłu rafineryjnego powiększyło się znacznie. Wytwórczość hut żelaznych wzrosła,** gdyż napływ zamówień krajowych i wysyłka żelaza zagranicę były nieco większe. **Wzrósł również wywóz cynku** oraz wytwórczość tego metalu.

Stan zatrudnienia przemysłu przetwórczego **był** nadal niski, gdyż zwykle w tej porze ożywienie w gałęziach sezonowych zaznaczyło się tylko w nielicznych działach i przybrało rozmiary bardzo małe. Zwłaszcza położenie fabryk metalowo-maszynowych we wszystkich prawie branżach pozostało nadal bardzo trudne. Zatrudnienia przemysłu włókienniczego wobec rozpoczęcia okresu międzysezonowego osłabło, a obroty wyrobami włókienniczemi zmalały. Wywóz materjałów drzewnych obniżył się, jak również zbyt drewna w kraju, wobec słabego ruchu budowlanego nie okazał większej poprawy. Przemysł mineralny ze względu na małe zapotrzebowanie budownictwa pracował tylko częściowo. Również w pozostałych gałęziach przemysłowych, jak w przemyśle spożywczym, chemicznym i innych, małe zapotrzebowanie towarów nie stwarzało warunków poprawy zatrudnienia zakładów.

Obroty handlowe z zagranicą obniżyły się nieznacznie, **a nadwyżka wartości wywozu nad przywozem nieco wzrosła. Liczba bezrobotnych wykazała w czerwcu dalsze zmniejszenie sezonowe,** występujące głównie wśród zarejestrowanych robotników niewykwalifikowanych.

Dalszy silny spadek protestów wekslowych

Liczba protestów wekslowych ze względu na ostrożną politykę kredytową banków, jakoteż przemysłu i handlu **stale zmniejsza.** Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, zaprotestowano w czerwcu r. b. 289.4 tys. sztuk weksli na sumę 63.6 milj. zł. wobec 322 tys. sztuk wartości 73 milj. w maju rb., a 418.6 tys. weksli na sumę 99.5 milj. zł. w czerwcu ub r.

Protesty weksli w poszczególnych województwach przedstawiały się w czerwcu rb. następująco (pierwsza cyfra ilość weksli w tysiącach sztuk, druga wartość w miljonach zł.): Warszawa 46.9 — 12.8, woj. warszawskie 18.2 — 3.7, woj. łódzkie 41.9 — 6.9, w tem Łódź 25.9 — 4.2, woj. kieleckie 31.8 — 5.5, lubelskie 17.8 — 3.3, białostockie 14.4 — 2.6, wileńskie 10.3 — 1.8, w tem Wilno 7.4 — 1.3, nowogródzkie 5.3 — 0.9, poleskie 6.1 — 0.9, wołyńskie 10.0 — 1.9, poznańskie 16.3 — 7.0, w tem Poznań 6.4 — 3.7, woj. pomorskie 7.9 — 2.5, woj. śląskie 9.2 — 2.5, w tem Katowice 2.8 — 1.0, woj. krakowskie 22.2 — 5,0, lwowskie 20.3 — 4.4, w tem Lwów 7.9 — 2.1, woj. stanisławowskie 3.4 — 1.1, woj. tarnopolskie 4.4 — 0.8. Według obliczeń Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, stosunek weksli protestowanych do płatnych wynosił w czerwcu rb. 10.8 proc., wobec 14.3 proc. w maju rb., a 11.4 proc. w czerwcu ub. roku.

W pierwszem półroczu rb. zaprotestowano w Polsce ogółem weksli na sumę 485.5 milj. zł., czyli znacznie mniej, aniżeli w odpowiednim okresie poprzedniego roku.



Wkłady w kasach oszczędności

W miesiącu czerwcu rb. nastąpił dalszy tym razem nieznaczny **wzrost wkładów oszczędnościowych** w PKO, natomiast wkłady w komunalnych kasach oszczędności i niekomunalnych uległy zmniejszeniu. Według danych GUS., ogólny stan wkładów oszczędnościowych w PKO wynosił na dzień 30 czerwca rb. 386.140 tys. zł, wobec 383.281 tys. na 31 maja rb., podniósł się więc o 0,7 proc. — W 376 komunalnych kasach oszczędności wkłady oszczędnościowe spadły z 528.795 na 526.865 tys. zł., a więc o 0.4 proc.; wkłady instytucyj finansowych w tych kasach zmniejszyły się z 35.098 tys, na 33.939 tys., a lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych z 48.310 na 48.194 tys. zł.

W dwóch niekomunalnych kasach oszczędności stan wkładów na kisążeczkach oszczędnościowych zmniejszył się z 36.847 na 36.248 tys. zł, czyli o 1.6 proc., a lokat na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych ze 109 na 103 tys. zł. Natomiast wkłady instytucyj finansowych podniosły się z 6.484. tys. na 6.493 tys. zł.

Eksporterzy ziemniaków przygotowują się do wywozu

Wobec zbliżania się sezonu wywozowego, **Związek Eksporterów Ziemniaków,** mający **swą siedzibę w Toruniu, podjął już obecnie prace przygotowawcze,** wysyłając swym odbiorcom zagranicznym oferty, oparte na **kalkulacji tegorocznej,**

Rzeczoznawcy na podstawie przeprowadzonego **badania** rynków odbiorczych, przewidują, **że** zbyt nowych ziemniaków zatoczy w tym roku szersze, niż dotąd kręgi, kierując się **do Belgji, Francji i Szwajcarji,** a częściowo również do **Anglji.** Z dalszych rynków wymieniane są: **Palestyna i Egipt,** a nawet **Brazylja i Argentyna,** gdzie ziemniaki polskie są już znane i cieszą się dobrą opinją.

O ile urodzaj dopisze, to przypuszczalnie wywóz ziemniaków z Polski wyniesie w nadchodzącym sezonie jesiennym conajmniej **miljon kwintali,** przewyższając bardzo znacznie wywóz wiosenny.

Ruch budowlany wzmaga się

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w I-ym kwartale rb. ukończono ogółem w miastach polskich, liczących wyżej 20.000 mieszkańców, 447 nowych budynków; oraz 79 nadbudówek. W tym samym okresie czasu rozpoczęto budowę 306 budynków i 43 nadbudówek. Wycofano z użytkowania 18 budynków.

Z pośród ukończonych budynków 382 stanowią budynki mieszkalne 32 przemysłowe i handlowe, 3 użyteczności publicznej, oraz 30 innych budynków. Ogólna liczba mieszkań w nowoukończonych domach wynosi 1.133, w tem mieszkań jednoizbowych 126, 2-izbowych 357, 3-izbowych 356, 4 — 5 izbowych 256; oraz 6-izbowych i większych 38 Ogólna liczba izb w nowych domach wynosi 3.282. W nadbudówkach, ukończonych w I-ym kwartale rb. jest 185 mieszkań o 429 izbach.

Polski eksport do Francji

na nowych drogach rozwoju

Protekcjonistyczna polityka władz francuskich w dziedzinie importu towarów zagranicznych ,wyrażająca się z jednej strony utrudnieniem tranzakcyj przez odpowiednie interpretowanie istniejących przepisów celnych i weterynaryjnych — z drugiej zaś — wprowadzeniem systemu kontyngentów i licencyj dla szeregu artykułów oraz podniesieniem taksy t. zw. „d'importation" z 2 proc. na 4 i 6 proc., **stwarza dla eksporterów polskich niezwykle trudne warunki pracy.** Nieuniknione w obecnym stanie rzeczy ograniczenie obrotów, komplikuje się jeszcze niejednokrotnie, zdaniem polskiego Konsulatu generalnego w Paryżu tem, że **eksporterzy polscy działają na francuskim rynku w sposób chaotyczny bez wzajemnego porozumienia i często przez ludzi zupełnie do tej akcji niepowołanych, a tem samem wyrządzają poważną stratę nietylko samym sobie, lecz całemu wogóle polskiemu eksportowi.**

Konsulat generalny od dłuższego czasu czynił planowe wysiłki, aby w braku dostatecznego porozumienia między eksporterami w Polsce, choćby częściowo skoordynować akcję tutejszych przedstawicieli firm polskich, czy to przez powierzanie jednej osobie zastępstw kilku firm z tej samej branży, czy też przez skłanianie poszczególnych reprezentantów konkurencyjnych prtzedsiębiorstw do utrzymania między sobą stałego kontaktu i uzgadniania metod sprzedaży.

Obecnie Konsulat Generalny uznał, że tego rodzaju częściowe rezultaty osiągane w szeregu poszczególnych wypadków, nie są wystarczające i że nadszedł odpowiedni moment aby **należycie zorganizować pracę reprezentantów polskich firm we Francji.** Wobec napotykanych trudności wszelkie wyraźnie dotychczas występujące indywidualnie niechęci do pracy zbiorowej zanikły, a potrzeba scalenia rozstrzelonych wysiłków stała się zupełnie dla wszystkich widoczna. Wychodząc z powyższych założeń. Konsulat Generalny zainicjował zebranie grupy znanych mu z dotychczasowej pracy przedstawicieli polskich firm eksportowych, w celu omówienia spraw założenia w Paryżu **Syndykatu Przedstawicieli Polskich Firm Eksportowych .**

Po ożywionej dyskusji, zebrani uchwalili założyć w możliwie jaknajszybszym czasie, działający na zasadach Syndykatu zawodowego i w tym celu wybrali specjalną komisję, która ma: 1) opracować projekt statutu Związku; 2) przygotować listę pracujących na terenie Francji reprezentantów polskich firm eksportowych oraz skompletować grupę członków zaołżycieli; 3) zawiązać kontakt z przedstawicielem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, prowadzącym obecnie pertraktacje z rządem francuskim w sprawach importu polskiego do Francji.

Wewnętrzna organizacja Związku będzie oparta na poniższych zasadach:

Statut ustala **trzy kategorje członków:** 1) zwyczajnych, 2) nadzwyczajnych i 3) honorowych. Zwyczajnymi członkami mogą być jedynie przedstawiciele polskich firm eksportowych, od roku conajmniej zamieszkali we Francji, posiadający kwalifikacje fachwe i moralne. Członkowie założyciele są „ipso facto" członkami zwyczajnymi. W walnem zgromadzeniu Syndykatu biorą udział tylko członkowie zwyczajni. Nowych członków przyjmuje się przez balotowanie. Kandydaci są przedstawiani Związkowi przez dwu członków zwyczajnych.

Członkowie nadzwyczajni mogą być przyjmowani przez Zarząd Syndykatu po stwierdzeniu ich kwalifikacyj, pod warunkiem, że walne zgromadzenie decyzję Zarządu potwierdzi na najbliższem zebraniu. Korzystają oni z organizacji Związku i biorą czynny udział w jego pracach w zebraniach nie mających oficjalnego charakteru it. p. W walnem zebraniu udziału jednak nie biorą.

Ustanawiając tego rodzaju rozgraniczenie, Konsulat Generalny dążył do **stworzenia organizmu grupującego wszystkich zainteresowanych, pozostawiając jednak kierownictwo Syndykatu w rękach ludzi fachowych i z francuskim rynkiem obeznanych.** Członkowie rzeczywiści Związku, jako specjaliści w poszczególnych branżach, będą doradcami Zarządu, zaś jego prezesi odpowiednich sekcyj, utworzonych w łonie Związku — kierownikami sekcji prowadzonej przez kolegów, pracujących w tej samej branży.

W ten sposób podjęta organizacja powinna **oddać znaczne usługi polskiemu eksportowi do Francji.**

Samorząd szkolny

w projektowanej ustawie ministerstwa W. R. i O. P.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego opracowało **projekt ustawy o samorządzie szkolnym.** Projekt ten przewiduje organizację i wzajemne ustosunkowanie się opiek szkolnych, rad szkolnych gminnych (wzgl. miejskich), powiatowych, oraz okręgowych.

W skład opieki szkolnej wchodzić mają delegaci, wybrani przez oddziałowe zebrania rodzicielskie, kierownik szkoły, ksiądz, oraz po jednym duchownym innych wyznań o ile w danym obwodzie szkolnym znajduje się przynajmniej 15 proc. osób danego wyznania, nakoniec zaś przedstawiciele nauczycielstwa. Radę szkolną gminną stanowić mają: **przedstawiciele wszystkich opiek szkolnych z całego terenu gminy, przedstawiciele nauczycielstwa w ilości ⅓ przedstawicieli opiek, osoby duchowne podobnie jak w opiekach, oraz dwaj przedstawiciele samorządu terytorjalnego,** delegowani przez radę gminną.

W skład szkolnej rady powiatowej wchodzić mają: przedstawiciele wszystkich gminnych rad szkolnych na obszarze powiatu, przedstawiciele nauczycielstwa szkół powszechnych w ilości ⅓ delegatów rad gminnych, osoby duchowne jak wyżej, dwaj przedstawiciele nauczycielstwa szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli, dwaj przedstawiciele sejmików powiatowych, jeden przedstawiciel wydziału powiatowego, oraz z urzędu lekarz powiatowy lub szkolny. W skład rady szkolnej okręgowej wchodzić mają: przedstawiciele wszystkich powiatowych rad szkolnych, przedstawiciele nauczycielstwa szkół powszechnych, średnich ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli, przedstawiciele samorządu wojewódzkiego w ilości ¼ przedstawicieli rad szkolnych, oraz po jednym delegacie rad miejskich w miastach wojewódzkich okręgu szkolnego.

Rozpoczęcie budowy nowego dworca w Gdyni

Urząd Morski rozpoczął **wstępne prace przy budowie na nabrzeżu francuskiem dworca osobowego,** przeznaczonego dla emigrantów oraz magazynu dla ładunków tranzytowych. Dworzec będzie się składał z wielkiej hali pasażerskiej i z pomieszczenia dla władz administracyjnych i biur. Magazyn tranzytowy przewidziany jest dla ładunków, przeznaczonych na wywóz i wysyłanych przez Gdynię transportem łamanym.

Program „Święta Morza" w Gdyni

W dniu 31 lipca rb.

Godz. 9. Zbiórka delegacyj i organizacyj i wymarsz na teren uroczystości;

Godz. 10. Publiczność niezorganizowana wchodzi i opuszcza Nabrzeże Wilsonowskie ulicą św. Wojciecha;

Godz. 11. Początek mszy św.;

Godz. 12. **Przemówienie Prezesa Komitetu Organizacyjnego „Święta Morza" p. J. Rummla, Ministra R. Kwiatkowskiego, Prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Generała Orlicz-Dreszera;**

Godz. 13. **Hołd Ziemi Morskiej.** Delegacje i organizacje ustawiają się do defilady na ulicy Derdowskiego i na Nabrzeżu Wilsonowskiem;

Godz. 14. Defilada wojska i organizacyj;

Od godz. 16,30 do zachodu słońca zwiedzanie okrętów wojennych. Motorówki odchodzą od przystani Żeglugi Polskiej. Do godz. 19 krótkie przejażdżki po morzu statkami „Żeglugi Polskiej" wzdłuż wybrzeża. Panorama miasta Gdyni i portu. Cena biletu zł. 1,50;

Godz. 16. „Morze mówi" widowisko dzieci kolonji R. Szk. m. Warszawy na Stadjonie. Koniec o godz. 16,45. Wstęp płatny;

Godz. 18. „Opowieść Bałtycka" — Teatr im. Żeromskiego na stadjonie. Koniec widowiska o godz. 19. Wstęp płatny. Zawody Konne na polance w Redłowie. Wstęp płatny;

Godz. 18—22. Lotny teatr-widowisko ludowe ze śpiewami i muzyką;

Godz. 18—22. Scena Letnia — wesołe widowisko. Koncert orkiestry z Mościc naprzeciw gmachu Żeglugi;

Godz. 19. Lajkonik. Chór bułgarski w parku koło Domu Kuracyjnego;

Godz. 17—24. **Koncerty orkiestr i tańce na placach i ulicach:** 10 Lutego (3 miejsca), Skwer Kościuszki, Dom Kuracyjny, Plac Kaszubski, obok Łazienek, na Bulwarze do Redłowa, obok Riwiery, Scena Letnia;

Godz. 22. Kabaret na scenie otwartej obok Łazienek. Wstęp płatny;

Od godz. 22. Ognie sztuczne na morzu.

Wieczorem wstęp na przystań Żeglugi Polskiej zł. 2.00.

Uroczystości na wybrzeżu

w dniu 2 sierpnia rb.

W związku ze Świętem Morza i pobytem Pana Prezydenta na wybrzeżu we wtorek dn. 2 sierpnia odbędą się uroczystości na Bulwarze Nadmorskim.

Program dnia uzgodnił ostatecznie Komitet obywatelski w Wejherowie na posiedzeniu w ub. wtorek pod przewodnictwem p. starosty Henszla.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 15-ej pomiędzy Wielką wsią a Jastrzebią Górą na bulwarze, gdzie przybycia Pana Prezydenta **oczekiwać będą oddziały przysposobienia wojskowego** w sile kilku tysięcy ludzi, delegacje oraz władze miejscowe, poczem nastąpi raport i hołd młodzieży. Podczas przygotowań do defilady Pan Prezydent uda się do **Gospody Ligi Morskiej i Kolonjalnej** naprzeciw pomnika przy bulwarze na krótki odpoczynek.

Po defiladzie odbędzie się **podwieczorek wydany na cześć Pana Prezydenta przez Sejmik powiatowy powiatu morskiego** w pensjonacie „Bałtyk" i na tem uroczystości będą zakończone.

Akt ofiarowania Panu Prezydentowi obywatelstwa Honorowego miast i gmin wybrzeża skreślony z programu.

Komitet organizacyj „Święto Morza" na wybrzeżu wychodząc z założenia, że hołd jaki wyrazi obywatelstwo wybrzeża Panu Prezydentowi Rzplitej będzie najważniejszym punktem uroczystości i niechcąc osłabiać doniosłości i powagi tego aktu postanowił skreślić z programu ofiarowanie Panu Prezydentowi obywatelstwo nohorowego miast i gmin wybrzeża jakkolwiek miasta i gminy już uchwaliły prosić Pana Prezydenta o przyjęcie obywatelstwa.

Połowy śledzi już się rozpoczęły



Na morzach północnem i bałtyckiem rozpocz czynają się już połowy śledzi niebawem tania ta a pożywna ryba morska pojawi się w olbrzymich ilościach na rynkach całej Europy:

Przygotowania do Zjazdu Legjonistów w Gdyni

Ukonstytuowanie się Komitetów Zjazdu

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie w sprawie zjazdu legjonistów w Gdyni. Zebranie otworzył dowódca floty wojennej komandor Unrug, poczem odbyło się pod przewodnictwem pana wojewody Kirtiklisa ukonstytuowanie komitetu, w skład którego wchodzą: wojewoda Kirtiklis, Jego Em. ks. Biskup Okoniewski, dowódca OK gen. Pasławski, dowódca floty wojennej komandor Unrug i starosta krajowy Łącki. Następnie wybrano komitet obywatelski pod przewodnictwem komandora Unrunga i komitet wykonawczy z komisarzem rządu Zabierzowskim na czele, poczem przyjęto program zjazdu legjonistów.

Z Pomorza na wybrzeże

Powrotne bilety wycieczkowe

Dla umożliwienia szerszym warstwom społeczeństwa pomorskiego zwiedzanie miejscowości, położonych nad polskiem wybrzeżem Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych **zaprowadziła powrotne bilety wycieczkowe do następujących stacji, położonych nad wybrzeżem polskiem:** Hel, Bór, Jurata, Jastarnia, Kuźnica, Chałupy, Wielka Wieś (Hel), Wielka Wieś — Hallerowo, Swarzewo, Puck, Krokowo, Łebcz, Żelistrzewo, Mrzezino, Rekowo, Reda, Rumja, Zagórze, Gdynia—Chylonja, Gdynia, Kolibki—Orłowo, Wejherowo, Luzino i Gościcino.

Bilety te są zaprowadzone od **wszystkich stacji gdańskiego okręgu dyrekcyjnego,** położonych w odległości do 150 klm. od wyżej wymienionych stacji wybrzeża, jak również w komunikacji między temi stacjami.

Ceny tych biletów są oparte na **taryfie** podmiejskiej czyli **są o 25 proc. tańsze od cen** biletów, obliczonych według taryfy normalnej.

Omawiane powrotne bilety wycieczkowe **uprawniają do przejazdów w sobotę i dni przedświąteczne** oraz od godziny 12 w piątek przed świętami Wielkiej Nocy i Zesłania Ducha Świętego i w dniu 23 grudnia **do miejsc wycieczkowych do powrotu zaś w te same niedziele względnie dni świąteczne lub bezpośrednio po nich następujące poniedziałki** wzgl. dni powszednie.

Otwarcie muzeum regjonalnego w Chojnicach

nastąpi w najbliższych dniach

Zapewne nie każdy wie o tem, że Oddział Polskiego Towarzystwa Turystycznego w Chojnicach przygotowuje nam niespodziankę. — Jak już poprzednio donosiliśmy, utworzyła się przy tut. Oddziale PTK sekcja muzealna, która obrała sobie za cel zbieranie, rejestrowanie, ochronę i badanie zabytków wszelkiego rodzaju, w szczególności zabytków polskich, które w czasie panowania Niemców celowo zaniedbywano. **Powstać ma muzeum,** przy pomocy którego młode pokolenie na realnych przykładach wysiłków przeszłości wychować się ma do pożytecznej pracy kulturalnej w przyszłości. Z uznaniem przyjąć należy taką wiadomość, zwlaszcza, że niedawno zagasła na horyzoncie łuna pożaru, która strawiła w zupełności muzeum kaszubskie, założone przez zasłużonego działacza w tej dziedzinie Gulgowskiego w Wdzydzach.

Dzięki hojności miejscowego kupca p. W. Schreibera muzeum chojnickie znalazło odpowiednie pomieszczenie w domu jego przy Rynku na I piętrze (gdzie firma Bata). Czyn p. Schreibera godny jest naśladowania, gdyż ubikacje dla muzeum oddaje Towarzystwu Krajoznawczega bezinteresownie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, **że otwarcie muzeum odbędzie się w najbliższych dniach.** Spodziewać się należy, że obywatelstwo miasta Chojnic i okolicy tłumnie pospieszy do muzeum.

Nad naszem morzem

Z podróży po polskiem wybrzeżu

Niesposób obliczyć, **ile polskich pieniędzy zostawało corocznie w Gdańsku,** a przedewszystkiem w okalających go miejscowościach nadmorskich i wypoczynkowych. Roiło się od wycieczek polskich w starym Gdańsku, każda polska szkoła, seminarjum, organizacja społeczna, klub sportowy czy towarzyski uważały za swój obowiązek urządzić w miesiącach wakacyjnych wycieczkę do Gdańska. Nie obeszło się bez wstąpienia do Oliwy, do Sopot, bez zwiedzenia parostatkiem portu.

Trzeba było zjeść obiad, czasem przenocować, kupić papierosów, tytoniu, pamiątek dla znajomych — pieniądze zostawały w kieszeniach gdańszczan.

Na plażach nadmorskich Sopotu, Brzeźna Jelitkowa (Zoppot, Broesen, Glettkau) nie słyszało się niemal **języka niemieckiego. — Królował język polski** — Bogiem a prawdą — nie zawsze ten literacki i ten z najlepszym akcentem używany, ale — polski. Pociągi, przyjeżdżające z Warszawy, z Łodzi, z Krakowa, ze Lwowa przywoziły od pierwszych dni czerwca do ostatnich dni sierpnia obywateli polskich. **Gdańsk i jego przedmieścia dalsze i bliższe żyły z polskich gości.** Ruch turystyczny polski stał się jednem z głównych źródeł dochodu obywateli wolnego miasta.

Ukochani pobratymcy niemieccy tęsknili jakoś do Gdańska o wiele mniej, aniżeli Gdańsk do nich. Zrzadka pojawiła się na gdańskiem wybrzeżu skromnie zasobna rodzina urzędnicza z Prus Wschodnich, a już obywatela Berlina, czy jakiego dalej jeszcze położonego miasta niemieckiego nie było danem oglądać hotelarzowi gdańskiemu przez rok okrągły.

Wtym roku jest inaczej — **niema w Gdańsku nikogo z Polski.** Niema w Sopocie polskich żydów, **pusto na plaży, zamknięte kawiarnie, pustką świeci jaskinia gry,** przy dwuch stołach nudzą się śmiertelnie krupierzy, a osiem stołów zakryto zielonem suknem. Rdzewieje maszynerja rulety i **powiększa deficyt kasyna.**

Bojkot? — nie, **nie bojkot żaden.**

Obywatel polski nie chciał poprostu dlatego pojechać do Gdańska, że mu tam grożono obiciem. Sama bitka zresztą nie jest dla Polaka straszna — ale — nikt nie wyjeżdża na wakacje w tym celu właśnie, a pozatem nikt nie pragnie narażać na przykrości żony swojej, matki, czy dzieci.

Grożono, pobito tego i owego, więc nie pojechali i... **NIE POJADĄ JUŻ NIGDY.** Poznali dzięki temu lepiej **swoje nadmorskie osiedla.**

Hotele i pensjonaty w Gdyni, w Jastarni, w Jastrzębiej Górze, w Karwi, w Wielkiej Wsi, na Helu — **chyba mają ściany kauczukowe.** Pojąć nie można, jak się tam mieści wszystko to, co rano zalega plażę, popołudniu goni wiatr morski po zalesionych djunach, a wieczorem tańczy, tańczy w pokoju ,w dancingu, na piasku, na werandzie, pod werandą, na molo, na statku — czy ja wiem?...

Mieści się jednak jakoś, bo gęby opalone, roześmiane, błyszczące zadowoleniem i oliwą wcieraną gwałtownie **„żeby się na murzyna zrobić!"...** Cieszy się to wszystko słońcem, morzem, wiatrem, łódką rybacką, a cieszy się tem więcej ,że to wszystko swoje.

Nie było jeszcze takiego sezonu na polskiem wybrzeżu. Mimo kryzysu, mimo zmniejszonych pensyj — wyjechali. Jeden skromniej, jeden szykownie, jeden trzecią klasą, inny w jednej parze pantalonów (ale białych...), dzieciakom kostjumy kąpielowe, bo i tak nic innego przez cały dzień nosić nie będą i — są. **Nad swojem, polskiem morzem.**

I chwalą sobie. Ci właśnie, których się zawsze widywało w Sopocie i w Gdańsku. Ci sobie chwalą przedewszystkiem .

— **Taniej, i u siebie,** i morze lepsze, bo tam mała zatoka, a tu **morze prawdziwe,** i plaża lepsza, i piasek czysty, i drobniutki, taki przyjemny i bardziej na wsi i więcej dla nerwów wypoczynku, tam jednak było zbyt po miejsku....!

Hotele się pobudowały. Pensjonat w każdym prawie domu. Aprowizacja zorganizowana. Kaszuby pracują w pocie czoła. Starają się zachęcić gości do przyjazdu na przyszły rok. **Osiedla pęcznieją, łączą się już poprostu peryferjami.** Nie wiadomo gdzie się jedno zaczyna, a drugie kończy. Przez półwysep Hel pociąg idzie już, jak przez jedną miejscowość. Domki w lesie, przez drzewa prześwituje z jednej strony Pucka zatoka, a z drugiej pełne morze, widać żółte łysiny piasku, popstrzone golasami.

Powstają nowe osiedla, jak Jurata. Las gęsty, z poszyciem, pomiędzy Helem i Jastarnią ma zamienić się w ciągu dwóch lat w miejscowość willową.

Na małych parcelach — domki z ogródkiem. Równo wycięte w lesie ulice, białe dworki, hotel o 60-ciu pokojach, dwie plaże — wodociąg już jest i kanalizacja. Domki stoją na sprzedaż lub do wynajęcia, światło elektryczne — mieszkają już, kąpią się, używają wywczasów w najlepszych, bodaj komfortowych, warunkach.

A przed dwoma laty był na tem miejscu tylko las — polska robota — **„Polnische Wirtschaft"** — tak!

Rozwija się to wszystko, zapełnia, polskość wzmacnia się na wybrzeżu. **Dobrze jest** tak, bardzo dobrze.

Ongiś twarde słowa Bismarcka przebudziły z letargu polskich panków. Dziś — **dzięki gdańskiej dyplomacji pięści i szykany wzięliśmy się za bary z lotnym piaskiem nadmorskim, by stworzyć wspaniały port i polską Rivierę na Bałtyku.**

KRONIKA

piątek 29 lipca

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Wiktora

Piątek Marty

— **Stan wody w Wiśle w dniu 27. 7.:** Płock +0.50, Toruń +0.37, Fordon +0.37, Chełmno +0.22, Grudziądz +0.34, Korzeniewo +0.61, Piekło —0.18, Tczew —0.30, Einlage +2.22, Schiewenhorst +2,52. Cieplota wody w Wiśle +21.

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy, dnia 3 sierpnia włącznie dyżuruje apteka „Pod Orłem“, Rynek Staromiejski.

Repertuar Teatru Miejskiego:

Czwartek, 28 b. m. o godz. 20.15 w Strzelnicy — „Marjusz“.

Piątek, 29 b. m. — Teatr nieczynny.

Repertuar kin:

Palace, ul. Mickiewicza — „Parada miłości“ z Mauricem Chevalier.

Światowid — „Purpurowa gondola“.

Lux, ul. Strumykowa — „Współczesny korsarz“.

Mars, ul. Warszawska — „Krysia Leśniczanka“.

Corso — „Arab“.

Z miasta

— **Podziękowanie.** Z okazji uroczystości św. Wincentego a Paulo ofiarowała nam firma Goertz pół bl. placka, firma Dorsch 1 bl. placka, mleczarnia Górski 8 litr. mleka, firma Araczewski dostarczyła towary kolonjalne po znacznie zniżonej cenie. W gotówce na cele Stowarzyszenia wpłynęło do naszej kasy 20 zł od p. Wakarecy, Chełm. Szosa i 32 zł. od Sod. Marj. Nauczycielek koło Toruń. Wyżej wymienionym ofiarodawcom składa w imieniu ubogich serdeczne „Bóg zapłać“ Zarząd Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo par. N. P. Marji.

— **Powrót z kolonij T. N. S. W.** Powiadamia się rodziców i opiekunów, że: 1) Kolonja męska TNSW. z Diłoku powraca z wywczasów w dniu 30 lipca b. r. (sobota) o godz. 13 minut 22 — dworzec Toruń-Przedm.; 2) Kolonja męska i żeńska z nad morza będzie w Toruniu dopiero 1 sierpnia (poniedziałek) o godz. 7 min. 24 — również na dworcu Toruń-Przedmieście. Młodzież ze szkół warszawskich, po godzinnym wypoczynku, wyjedzie dalej bez przesiadania się i będzie w Warszawie-Gł. o godz. 14.

— **Oryginalny wehikuł wodny.** Sensację na Wiśle wzbudził ostatnio oryginalny wehikuł, na którym przypłynęło wczoraj do Torunia czterech młodych żeglarzy, udających się z Dęblina na Święto Morza do Gdyni. Dziwny ten wehikuł składa się z 2 podłużnych rur, szczelnie zamkniętych, na których zmontowano żebra roweru z podwójnym łańcuszkowym trybem rowerowym, do którego przymontowano śrubę wodną. Na każdej rurze zbudowano po 2 siodełka, z których dwa służą dla odpoczynku, na pozostałych zaś pracują żeglarze, depcząc pedały. Wehikuł ten posuwa się z szybkością 8—10 km. na godzinę. Żeglarzom w dalszej podróży „Szczęść Boże“.

— **Rowerzysta najechał staruszkę.** Na ul. Kościuszki najechaną została przez rowerzystę 58-letnia Bronisława Zwierzycka. Wskutek najechania staruszka odniosła poważne obrażenia, tak, iż musiano oddać ją pod opiekę lekarską.

— **Kradzieże.** Do mieszkania p. Nowakowskiego przy ul. Szewskiej włamał się wczorajszej nocy nieznany sprawca, który skradł bieliznę męską, poczem ulotnił się niepoznany. — Dzisiejszej nocy dokonano włamania do kiosku przy ul. Mickiewicza, skąd skradziono pewną ilość papierosów i cukierków. Policja prowadzi dochodzenia.

Niech nie zabraknie im polskiego chleba

Jeszcze 300 zł. potrzeba na dokarmienie dzieci polskich z Niemiec

Jak wiadomo przebywa w naszem mieście w szkole powszechnej przy ul. Sienkiewicza na kolonji letniej **40 dzieci polskich z Niemiec,** zamieszkałych w Lipsku i okolicy. Dzieci polskie z Niemiec przybyły do Torunia dnia 5 lipca, a pobyt ich potrwa do 3 sierpnia b. r. włącznie.

Dzieci polskie opuszczają we środę 3 sierpnia br. nasze miasto, **by wzmocnione na siłach i w gorącem przywiązaniu do polskości wrócić do swoich rodziców.**

Toruński Powiatowy Komitet Kolonij Letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Ziem Zachodnich, utrzymując tę kolonję całkowicie z ofiarności społecznej, ma jeszcze poważne zobowiązania, **wynoszące około 300 zł.**

Komitet Kolonij Letnich dla dzieci polskich z Niemiec zebrał dotychczas drogą ofiarności społeczeństwa miejscowego **kwotę 560 zł.,** która jednak nie wystarczy na pokrycie kosztów, związanych z pobytem i utrzymaniem dzieci na kolonji.

Na wyżywienie dzieci, na umożliwienie im pobytu do 3 sierpnia potrzeba jeszcze **300 złotych.** Dotychczasowe starania Komitetu w kierunku zdobycia tej niewielkiej stosunkowo sumy, nie dały dostatecznych rezultatów. A zobowiązania zaciągnięte w związku z pobytem dzieci na kolonji letniej **muszą być pokryte.**

Łańcuch chleba dla dzieci polskich z Niemiec

Redakcja „Dnia Pomorskiego“, **która niejednokrotnie już pukała do serc litościwych o miłosierdzie dla biednych i głodnych,** chcąc przyjść z pomocą Komitetowi Kolonji Letnich w szczególności zaś biednym, potrzebującym słońca i opieki, zwłaszcza **ze strony społeczeństwa polskiego** dzieciom polskim z obczyzny, otwiera ŁAŃCUCH CHLEBA DLA DZIECI POLSKICH Z NIEMIEC.

I tym razem, acz nieśmiało, — ze względu na ciężkie kryzysowe czasy — ośmielamy się **zapukać do serc litościwych,** ośmielamy się prosić społeczeństwo o jaknajskromniejsze dary dla przebywających w naszem mieście małych, **a tak bliskich i drogich sercu polskiemu istotek z obczyzny.**

Pamiętajmy o tem, że te małe istotki wyjadą z naszego grodu wzmocnione na siłach i **w gorącym przywiązaniu do polskości,** pamiętajmy o tem, że one to właśnie tam na dalekiej obczyźnie **będą pionierami polskości.**

Pamiętajmy o tem, że tam na dalekiej obczyźnie, wśród wrogów wszystkiego co polskie, **NA MASZCIE ZBUDOWANYM Z TYCH MAŁYCH SERDUSZEK, BIJĄCYCH GORĄCĄ MIŁOŚCIĄ POZNANEJ OJCZYZNY, WYSOKO ŁOPOTAĆ BĘDZIE SZTANDAR BIAŁO-AMARANTOWY!**

Wierzymy, że do kucia ogniw tego **łańcucha chleba stanie całe społeczeństwo miejscowe.**

To też zwracamy się z gorącym apelem:

składajcie najdrobniejsze chociażby ofiary — składajcie je natychmiast.

Termin odjazdu dzieci zbliża się bowiem szybkiemi krokami.

Ofiary składać prosimy w Redakcji **„Dnia Pomorskiego“ na dzieci polskie z Niemiec.**

Kujemy ogniwa ŁAŃCUCHA CHLEBA.

Na rzecz kolonji letniej dzieci polskich przybyłych z Niemiec, składam pięć złotych i **wzywam** p. wizytatora O. Sz. P. **Wiśniewskiego,** p. dr. St. **Tynca,** p. dyr. Banku Z. Sp. Z. J. **Brzeskiego.**

Zofja Kozanecka.

W rzędzie pierwszych szlachetnych ofiarodawców staje p. mecenas **Zygmunt Wiśniewski** z Torunia, który **złożył 10 zł.** i wzywa ze swej strony do kucia dalszych ogniw łańcucha chleba pp. sędziego Sądu Apelacyjnego Dr. **Stachowskiego,** prokuratora przy Sądzie Okregowym **Studnickiego** i radcę inż. **Ulatowskiego.**

Ofiarodawcom składamy w imieniu dzieci polskich z Niemiec całem sercem „Bóg zapłać“!

Rehabilitacja

Głośna była swego czasu sprawa aresztowania pod zarzutem fałszywego bankructwa kupca Edmunda Grześkowiaka, właściciela firmy „Damann i Kordes“ w Toruniu. Rozprawa, jaka się w tej sprawie odbyła swego czasu przed tutejszym Sądem Okręgowym, zakończyła się wyrokiem zasądzającym Grześkowiaka na trzy miesiące więzienia.

Na wskutek wniesionego odwołania, odbyła się w dniu wczorajszym ponowna rozprawa przed tutejszym Sądem Apelacyjnym.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes S. A. **Klank,** jako wotanci zasiadali sędziowie: S. A. **Kolarz** i sędzia S. O. dr. **Stachowski.** Oskarżał prokurat. S. A. **Walecki.** Bronił osk. adw. **Brzuszkiewicz.** W charakterze rzeczoznawców składali orzeczenia książkowi pp. **Tyrchan i Nożyński.**

Jak wynika z przewodu sądowego, zarządca masy upadłości Czajkowski zbyt pochopnie zabrał się do likwidacji firmy Grześkowiak, dowodzi tego chociażby fakt, że ocenione przez znawców towary sprzedawał po cenie 16 proc., podczas gdy wartość oszacowano na 25 proc.

Według orzeczeń znawców **bankructwa w tym wypadku nie było.** Aktywa pokrywają się z pasywami. Żaden z wierzycieli nie zgłosił dotychczas swojej pretensji.

Trybunał po wysłuchaniu stron i zamknięciu przewodu sądowego ogłosił **wyrok uchylający wyrok pierwszej instancji i uniewinniający osk. Edmunda Grześkowiaka** od oskarżenia. Koszta rozpraw nałożono na skarb Państwa.

W motywach wyroku Sąd przyszedł do przekonania, że nie było potrzeby zgłaszania konkursu, ponieważ osk. był i jest wypłacalny, i tylko niepotrzebna i zbędna gorliwość zarządcy masy spowodowała wkroczenie sądowych władz śledczych.

W niedzielę na boisku miejskiem

Zawody lekkoatletyczne „Sokoła“ Okręgu IV.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 7 sierpnia r. b. odbędą się w Toruniu na miejskiem boisku sportowem (Chełmińskie Przedm.) ulica Gen. Bema, zawody lekkoatletyczne urządzone staraniem okręgu IV Tow. „Sokół“. Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 8 rano.

Program zawodów obejmuje: druhowie — biegi: 100, 200, 400, 800, 1500, 3000 mtr. oraz 110 przez płotki; sztafeta 4×100 i 100, 200, 400 i 800 mtr.; rzuty: kula, dysk, oszczep i młot; skoki: wdal, wzwyż i tyczka. Druhny — biegi: 60 i 100 mtr. oraz 4×75; skoki: wdal i wzwyż; rzuty: kula, oszczep i dysk.

Zgłoszenia przyjmuje nacz. Okręgu J. Rogoziński, Toruń 3, ul. Grudziądzka 88 do dnia 5 sierpnia r. b.

Kierownicy odbiorą dla swych zawodników pół godziny przed zawodami numery za opłatą 50 groszy, które przy oddaniu się zwraca.

W czasie zawodów obowiązują przepisy Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Jaką dziś będziemy mieli pogodę?

Przewidywany przebieg pogody na Pomorzu w dniu 28. 7. rb.: Naogół słonecznie o zachmurzeniu umiarkowanem, miejscami skłonności do burz., ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Od 1 sierpnia palimy w tramwajach

Dnia 1 sierpnia wejdzie w życie rozporządzenie p. ministra komunikacji, **zezwalające na palenie tytoniu w tramwajach.** Palenie będzie dozwolone **jedynie w wagonach przyczepnych,** zarówno na platformach jak i wewnątrz wozów. W wozach motorowych palenie będzie w dalszym ciągu wzbronione, z wyjątkiem platform.

W ten sposób, na linjach obsługiwanych przez pojedyncze wozy motorowe, palenie tytoniu nie będzie mogło się odbywać.

Za fałszywe doniesienie

Walerjan Nowicki i Józef Frąckowiak rolnicy z powiatu lubawskiego zrobili doniesienie do Głównej Komendy P. P. w Warszawie na funkcjonarjuszy pp. Senkowskiego, Czoskę i Pilarka, w którem zarzucali wymienionym funkcjonarjuszom P. P. wymuszenia, itd. Sprawa oparła się o Sąd Okręgowy w Brodnicy, który w wyniku przeprowadzonej rozprawy uznał Nowickiego i Frąckowiaka winnymi fałszywego doniesienia i zasądził ich za to po 2 miesiące więzienia.

Od wyroku tego oskarżeni założyli apelację i w dniu wczorajszym sprawa ta była ponownie rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny w Toruniu. Po rozpatrzeniu sprawy Trybunał wyrok pierwszej instancji w całości zatwierdził.

Ruch w porcie toruńskim

W dniu wczorajszym przybyły do portu toruńskiego następujące parostatki Polskiej Żeglugi „Vistula“: parostatek „Hetman“ przybył z Tczewa i odpłynął do Warszawy; parostatek „Francja“ przybył z Warszawy i odpłynął do Gdańska; parostatek „Halka“ przybył z Warszawy i odpłynął do Tczewa. Z Gdańska przybył parostatek „Witeź“ i odpłynął do Warszawy. Przybył do Torunia z Warszawy parostatek „Mars“, odpłynął do Warszawy „Warneńczyk“.

Ponadto przypłynął do portu toruńskiego parostatek firmy „Standard Nobel“ „Lubecki“ z Gdańska z 2 berlinkami z towarem. Z Bydgoskiego „Lloydu“ przybył parostatek „Steinkeller“ z 2 berlinkami, oraz parostatek „Gdańsk“ z 4 berlinkami. Parostatki te odpłynęły wczoraj w dalszą drogę do Warszawy.

Z teatru

— **Dziś przedstawienie w „Strzelnicy“.** — Dziś w czwartek dnia 28 bm. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Strzelnicy ul. Przedzamcza przedstawienie sztuki w 4 aktach M. Pagnol'a pt. „Marjusz“ przyjętej z wielkim uznaniem przez krytykę i publiczność dzięki jej niepospolitym walorom literackim oraz świetnemu wykonaniu zespołu z dyr. Bendą i Al. Królikowską na czele. Ceny miejsc zniżone do połowy.

Wycieczka płockich Strzelców zwiedzi Toruń

Zarząd powiatowy Związku Strzeleckiego w Płocku organizuje 4-ro dniową wycieczkę do Gdyni i na Hel, *połączoną ze zwiedzeniem Torunia.* Kierownictwo wycieczki spoczywa w rękach prezesa zarządu powiatowego Zw. Strzeleckiego prof. A. Wilka i członka zarządu prof. Kalicińskiego.

Wycieczka obejmuje dwie grupy, jedną dla młodzieży strzeleckiej, dla której prowadzone będą w czasie wycieczki specjalne pogadanki krajoznawcze oraz drugą grupę towarzyską.

Wycieczka wyruszy z Płocka w dniu 13 sierpnia o godz. 8-ej rano statkiem.

Wyjazd do Diłoku

Kolonja TNSW. wyjeżdża do Diłoku dziś w czwartek 28 bm. o godz. 14.13 z dworca Toruń—Przedmieście.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Ten, który porwał się na majestat Francji zginie na gilotynie

Paryż, 28. 7. (PAT.) Ostatni dzień procesu Gorgułowa rozpoczął się przesłuchaniem **świadka Henneta,** komisarza służby bezpieczeństwa, który prowadził śledztwo co do Gorgułowa w Czechosłowacji. Hennet oświadczył że nie można wątpić o identyczności Gorgułowa, który zresztą nie należał do bolszewików. **W Pradze Gorgułow uchodził za niezdolnego lekarza.** Następnie sąd przesłuchał brata pani Gorgułow ,który mówiąc o swoim szwagrze oświadczył, że **był on zawsze człowiekiem spokojnym i powściągliwym ,kochającym bardzo dzieci...**

Z kolei przesłuchano kilku mniej ważnych świadków m. in. wydawców książek, do których zwrócił się Gorgułow ze swemi książkami. Oświadczyli oni, że Gorgułow przyniósł im prace niezrozumiałe i nie mające żadnego widoku powodzenia na rynku księgarskim. — W czasie zeznań świadków, Gorgułow gwałtownie protestował przeciwko stawianym mu zarzutom i starał się usprawiedliwić swój czyn mówiąc w sposób nieopanowany i mało zrozumiały.

Wdalszym ciągu procesu Gorgułowa **zeznawała jego żona.** Gorgułowa mówiła z ogromnem wzruszeniem, płacząc. Na jej widok Gorgułow zerwał się z miejsca z krzykiem: **Przebacz mi Anno.** Gorgułowa oświadczyła, że **jej mąż był w stosunku do niej zawsze łagodny.** Na 2 tygodnie przed zamachem stał się bardzo podniecony i miał zamiar wyjechać do Abisynji. Na parę dni przed zamachem będąc w kinie, Gorgułow **oklaskiwał z zadowoleniem pojawienie się prezydenta Doumera na ekranie. W pewnym momencie GORGUŁOWĄ UPADŁA NA KOLANA i ZE ZŁOŻONEMI RĘKAMI BŁAGAŁA O LITOŚĆ** nad oskarżonym i nad swem dzieckiem. Gdy Gorgułow w sposób wrogi i agresywny zwracał się do zeznających świadków, Gorgułowa zawołała: **Ależ ty jesteś obłąkany, mój przyjacielu.**

Następnie przemawiał prokurator. Oświadczył on, że nie będzie przedstawiał Gorgułowa jako bolszewika i odmalował go poprostu jako mordercę, który **z premedytacją przygotował swą zbrodnię.** Prokurator oświadczył, że Gorgułow jest symulantem i domagał się kary śmierci.

Paryż, 28. 7. (PAT). SĄD PRZYSIĘGŁYCH DEPARTAMENTU SEKWANY SKAZAŁ GORGUŁOWA ZA ZABÓJSTWO PREZYDENTA DOUMERA Z PREMEDYTACJĄ NA KARĘ ŚMIERCI.

Widmo szubienicy w Poznaniu

Sąd Apelacyjny skazał Hałasa na śmierć

Poznań, 28. 7. (PAT). Wczoraj rano przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu odbyła się **rozprawa przeciwko Leonowi Hałasowi, oskarżonemu o zamordowanie swego szwagra Józefa Jankowiaka.** Hałas został przed paru miesiącami skazany w sądzie okręgowym na 10 lat **ciężkiego więzienia i apelował,** prokurator również apelował. Sąd Apelacyjny rozpatrzywszy sprawę, uchylił wyrok I. instancji skazując Hałasa na karę śmierci przez powieszenie.

Szpieg przed sądem doraźnym w Gdyni

Dzisiaj rozpoczyna się przed Sądem doraźnym w Gdyni porces przeciwko niejakiemu Roschoskowskiemu i jego wspólnikowi, oskarżonym o szpiegostwo.

Roschotskowski przebywał do czasu rozprawy w więzieniu w Starogardzie, skąd go odstawiono w tych dniach do Gdyni.

Wielka katastrofa

na berlińskim przystanku kolejowym

Berlin, 28. 7. (PAT). Na berlińskim przystanku kolejowym Gesundbrunnen wydarzyła się wczoraj po południu **wielka katastrofa.** Wjeżdżający z Strahlsundu pociąg osobowy zderzył się z manewrującą lokomotywą, przyczem parowóz i 5 wagonów wywróciło się. Dotychczas stwierdzono iż w ka,tastrofie **jedna osoba poniosła śmierć a 30 osób odniosło lżejsze i ciężkie rany.** Liczba ofiar jest przypuszczalnie większa.

Żałoba okryła marynarkę niemiecką

Po katastrofie statku szkolnego „Niobe"

Berlin, 28. 7. (PAT). Wielka katastrofa **statku ,,Niobe'',** która pochłonęła 69 ofiar, **okryła żałobą całe Niemcy.** Na gmachach rządowych w Berlinie jak również na prowincji powiewają **flagi żałobne.** Pod adresem kierownictwa marynarki i ministerstwa Reichswehry napływają liczne depesze kondolencyjne.

Komunikat urzędowy wyjaśnia, że **przyczyną katastrofy według wszelkiego prawdopodobieństwa była siła wyższa** i, że brak jakichś danych co do ewentualnej winy kierownictwa okrętu.

Na miejscu katastrofy rozpoczęto prace nad wydobyciem okrętu. Nad okolicą krążyły **samoloty duńskie w poszukiwaniu ofiar.** Dotychczas nie zdołano wyznaczyć dokładnie miejsca, gdzie leżą szczątki okrętu ani natrafić na ślady zaginionych. **Krążownik ,,Królewiec'' przybył z 40 uratowanymi członkami załogi statku ,,Niobe'' do Kilonji.** Na rozkaz dowództwa marynarki wszyscy zostali **izolowani na krążowniku.** Zatopienie statku ,,Niobe'' uważane jest za największy cios, **jaki** dotknął po wojnie marynarkę niemiecką. Zgodnie z przepisami regulaminu, wdrożone zostały oficjalne dochodzenia, po zakończeniu których nastąpi ogłoszenie listy ofiar. Od wyniku dochodzeń zależy również, czy komendant statku postawiony będzie przed sąd wojenny.

Strajk górniczy w Belgji ma się ku końcowi

Bruksela, 28. 7. (PAT). W zagłębiu Charle Rois górnicy postanowili w dalszym ciągu strajkować, jednak można już skonstatować, że strajk słabnie. Pozbawieni od kilku tygodni pensji górnicy wydali swe oszczędności a kasy zapomogowe gminne, które im wypłacają zasiłki są również na wyczerpaniu. Komuniści starają się przedłużyć strajk do pierwszych dni sierpnia, na które zostały przygotowane przez nich nowe zaburzenia. Należy jednak sądzić, iż jeszcze w tym tygodniu strajk w całej Belgji zostanie zakończony.

Królewicz Michał — harcerzem

Król Karol II w towarzystwie następcy tronu ks. Michała odwiedził 2-gie „Jamboree (obóz) skautów rumuńskich w **Sibiu,** gdzie z pośród skautów zagranicznych reprezentowani są **harcerze polscy, francuscy, czeskosłowaccy, węgierscy i greccy.** Król ze swem otoczeniem **zatrzymał się dłużej w obozie polskim, który wyróżnia się swem wzorowem urządzeniem i estetycznym wyglądem.** Harcerstwo polskie ofiarowało królowi oraz następcy tronu **polskie odznaki harcerskie.** Z okazji pobytu na drugiem „Jamborze" rumuńskiem następca tronu, ks. Michał przyjęty został w szeregi skautowe i mianowany **drużynowym w kohorcie Sinaia.**

Kiedyż stać nas będzie na tak wspaniałe manewry morskie?

W przyszłym miesiącu będą miały miejsce **wielkie włoskie manewry morskie.** Zadaniem taktyczno-strategicznem będzie napad i obrona komunikacji morskiej między **kontynentem a Cyrenajką i Trypolitanją.** Obie strony będą miały do dyspozycji około 100 jednostek bojowych morskich i 23 eskadry lotnicze.

Po manewrach w zatoce Tarenckiej odbędzie się **wielka rewja morska i lotnicza** w obecności najwyższych dostojników państwa włoskiego.

Amerykański przyjaciel Polski

Ponownie przybył do Polski profesor slawistyki Columbia University w New Jorku dr. Artur P. Coleman z małżonką. Dr. Coleman po zakończeniu nauk na Uniwersytecie w New Yorku i uzyskaniu doktoratu, kolejno studjował w Pradze Czeskiej, Krakowie i Belgradzie, specjalizując się w językach polskim i czeskim. Od kilku lat dr. Coleman prowadzi seminarjum języków słowiańskich na Uniwersytecie Columbia, największej uczelni Stanów Zjednoczonych.

Prof. Coleman należy do wypróbowanych przyjaciół naszych i jest stałym współpracownikiem miesięcznika ,,Poland—America'', wydowanym przez Fundację Kościuszkowską i ks. Kolbucha w New Yorku. Pozatem dr. Coleman pisuje do różnych dzienników polskich w U. S. A., tłomaczy i referuje artykuły polskie dla dzienników i tygodników amerykańskich, oraz wygłasza odczyty o aktualnych sprawach polskich, interesując się specjalnie Pomorzem i zagadnieniem morskiem.

Prof. Coleman wraca z Z. S. S. R., dokąd wyjechał na zlecenie fundacji Rockefellerowskiej, a obecnie, w towarzystwie radcy Izby P.-H. w Gdyni inż. A, Dziedziula zwiedza Pomorze i specjalnie przybędzie do Gdyni 31 lipca na Święto Morza.

Nawet Stahlhelm nie złamie Warmji

W Reszlu (Rössel) na Warmji został otwarty dom „Stahlhelmu". Umacnianie się wpływu „Stahlhelmu" na Warmji jest z niepokojem śledzone zarówno przez ludność polską jak też i przez katolicki odłam ludności niemieckiej.

Wielki zjazd hitlerowców we Wrocławiu

Berlin, 28. 7. (PAT). ,,Vorwärts'' donosi, **że na niedzielę skoncentrowanych ma być we Wrocławiu 15.000 szturmowców hitlerowskich.** Dotychczas przybyło już **2.000 uzbrojonych członków oddziałów szturmowych, których** rozlokowano w mieszkaniach zwolenników partji narodowo-socjalistycznej.

Przyjazd posła Patka do Warszawy

Moskwa, 28. 7. (PAT). Poseł Rzeczypospolitej min. Patek wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Minister skarbu Piłsudski w Lublinie

Lublin, 28. 7. (PAT) Wczoraj o godz. 13 przybył do Lublina minister **skarbu** p. Jan Piłsudski. Pan min. **udał się do gmachu izby** skarbowej, gdzie był obecny na zjeździe naczelników urzędów skarbowych okręgu lubelskiego. Następnie p. minister Piłsudski **zwiedził państwowe elewatory zbożowe.**

Preliminarz budżetowy na rok 1933/34

(o) **Warszawa, 28. 7. (T. wł.)** Ministerstwo Skarbu przeprowadziło już prace wstępne nad **preliminarzem budżetowym na rok budżetowy 1933/34.** Według wstępnych obliczeń **ustalono, że preliminarz ten na rok 1933/34 nie będzie mógł być niższy po stronie wydatków niż 2 miljardy 160 miljonów zł.**

O 8 tysięcy osób spadło bezrobocie w Polsce

Warszawa, 27. 7. (PAT.) **Według danych** statystycznych **liczba bezrobotnych,** zarejestrowanych w Państwowych Urzędach **Pośrednictwa** Pracy wynosiła na dzień 23 bm. **na terenie całego państwa 225,153 osób, co** w porównaniu z tygodniem poprzednim **stanowi spadek o 8.042.**

Zginęli śmiercią lotników...

Łódź, 28. 7. (PAT). Wczoraj w **nocy o** godz, 1,30 we wsi Młodajewo pod Koninem, wskutek defektu motoru, **zapalił się samolot 2 pułku lotniczego, poczem spadł na ziemię i rozstrzaskał się.** Pilot sierż. **Marjan Slusarczyk** oraz obserwator por. **Aleksander Kirkowski poniešli śmierć na miejscu.**

Wieści z Los Angeles

Nurmi startować będzie na 10 km. i w maratonie.

Los Angeles, 28. 7. (PAT). W razie dopuszczenia **Nurmiego** do udziału w Olimpjadzie, startować on **będzie na 10 km. i w maratonie.**

Tropikalne upały a ekspedycja fińska.

Helsingfors, 28. 7. (PAT). W kołach **ekspedycji** fińskiej panuje duże zaniepokojenie z powodu **tropikalnych upałów w Los Angeles.** Naczelny trener fińskiej drużyny olimpijskiej oświadczył, iż **nie jest pewny zwycięstwa trójki Lehtinen, Iso-Hollo i Virtanen w biegu na 5 tys. metrów.**

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilbelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach. Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki". „Dzień Kaszubski". „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu